Rok XVI. Nr. 158. Środa 15 lipca 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Powrót Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 14-7. (Pat.). Dziś rano prezydent Rzplitej powrócił z Zakopanego do Spały.

Obchód święta narodowego we Francji.

PARYŻ, 14-7. (Pat.). Dzisiaj w dniu święta narodowego odbyła się pod Łukiem tryumfalnym uroczystość patrjotyczna. Wzdłuż Avenue des Champs Elisees wojsko i policja uformowały szpaler. Plac Łuku tryumfalnego zaległy tłumy publiczności. Na uroczystości byli obecni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i liczni oficerowie zagraniczni. Prezydent Doumergue złożył hołd przed pomnikiem nieznanego żołnierza i udekorował mogiłę. Następnie odbyła się defilada wojskowa.

Zabójstwa komunistów.

MOSKWA, (Rps). W ostatnich dniach prasa sowiecka znowu podaje szereg wiadomości o zabójstwach komunistów i napadach na nich. Tak we wsi Łopatianka gubernji Kijowskiej zabito przewodniczącego miejscowego sowietu, komunistę Zarickiego. W gubernji Niżegorodskiej zabito komunistę Komlewa. W okręgu Aktiubijskim w Turkiestanie północnym został zabity przewodniczący sowietu okręgowego Malyj. W gubernji Penzeńskiej włościanie zabili korespondenta sowieckiego Mieszkowa. Prócz tego dzienniki donoszą o kilkunastu wypadkach pobicia i poranienia komunistów i działaczy sowieckich. Szczególne oburzenie prasy sowieckiej wywołuje ciężkie pobicie przez chłopów na stacji Siwerskaja pod Piotrogrodem członka gubernialnego komitetu wykonawczego Kuzmina.

Wypadki te wywołują wśród komunistów wielkie zniechęcenie i obawę przed bezpośredniemi stosunkami z chłopami, tak, że gdy komitet piotrogrodzki wydał odezwę do miejscowych komunistów, nawołując ich do energicznego współdziałania z rządem sowieckim w celu nawiązania porozumienia z włościaństwem, to z całej organizacji piotrogrodzkiej zgłosił się dobrowolnie tylko jeden komunista, jako agitator, pragnący udać się na wieś.

Niemiecka akcja przeciwko złotemu.

Rząd i finansiści przeciwko konwencji polsko-francuskiej.

PARYŻ, 14.7 (Pat). „Matin" donosi z Berlina, że w niemieckim Ministerjum finansów odbyło się kilka zebrań z udziałem wybitnych przedstawicieli niemieckiego związku finansów, oraz delegatów do rokowań gospodarczych z Polską. Postanowiono przedsięwziąć gwałtowną kampanję przeciwko złotemu polskiemu na giełdzie berlińskiej i rozwinąć podobną akcję również na rynkach zagranicznych w celu unicestwienia doskonałego efektu, jaki wywołało wejście w życie nowej konwencji ekonomicznej polsko-francuskiej.

„Temps" podaje tę samą informację, dodając, że berlińskie koła finansowe, popierane i zachęcane przez rząd Rzeszy, skłonne są wszcząć tę kampanję zarówno w Berlinie, jak i zagranicą, w celu wywarcia w ten sposób nacisku na Polskę i zmuszenia jej do przyjęcia warunków ekonomicznych niemieckich.

Zerwanie rokowań polsko-gdańskich

Nieuzasadnione żądania Gdańska.

GDANSK, 14.7. (Tel. wł.) Toczące się w Gdańsku rokowania w sprawie podziału dochodów z ceł między Polskę a Gdańsk zostały przerwane. Przerwa nastąpiła skutkiem nieustępliwości delegacji gdańskiej, która domagała się dla Gdańska nieproporcjonalnie wysokiego przydziału dochodów z ceł. Mianowicie żądał Gdańsk zamiast dotychczasowych 7 proc. przyznania 14 proc.

Na podobne żądanie delegacja polska żadną miarą nie mogła się zgodzić, ponieważ słusznem jest, aby udział Gdańska w dochodach tych stał w tym samym stosunku, w jakim pozostaje ogólna liczba ludności polskiej do cyfry ludności gdańskiej, a więc w każdym razie nawet mniej niż 7 proc.

Wobec niemożności osiągnięcia porozumienia delegacja polska opuściła Gdańsk.

O ile w przyszłości nie dojdzie do porozumienia, to Gdańsk ma zamiar odwołać się do rozstrzygnięcia Ligi Narodów.

Bolszewicy fortyfikują Mińszczyznę.

Robotami kieruje Tuchaczewskij.

WILNO, 14.7 (Tel. wł.). Według wiadomości, jakie nadeszły tu z Mińska, sowieckie władze wojskowe w Mińszczyźnie czynią ostatnio tajemnicze przygotowania militarne. I tak, prowadzone są bardzo energiczne roboty nad ufortyfikowaniem Mińszczyzny. Bolszewicy chcą zrobić z tych stron rodzaj przedpola fortecznego na wypadek wojny. W tym celu buduje się tam lotniska, oraz wielkie koszary. Wszelkie roboty prowadzone są w dalszym ciągu w nader intensywny sposób. Ostatnio przybyła do Mińska specjalna komisja mierniczych wojskowych, którzy na całym terenie dokonywują licznych pomiarów. Nad robotami czuwa cały szereg aeroplanów, które ustawicznie krążą tuż nad granicą polską. Robotami kieruje osobiście gen. Tuchaczewskij, znany dowódca z czasów wojny polsko-bolszewickiej.

Sytuacja w Chinach.

PEKIN, 14.7 (Pat). Reuter donosi, iż na wczorajszem posiedzeniu chińskiej komisji dla spraw zagranicznych przedłożono propozycję, domagającą się prowadzenia rokowań w sprawie zajść w Szanghaju oddzielnie z Anglją. Po dłuższej dyskusji jednak postanowiono rokowania te prowadzić nadal z wszystkiemi mocarstwami zainteresowanemi.

KANTON, 14.7 (Pat). W pobliżu dzielnicy europejskiej miasta przyszło dziś do ponownej strzelaniny pomiędzy policją i bandytami.

LONDYN, 14.7 (Pat). Na zapytanie w izbie gmin w sprawie szczegółów co do zajść w Kantonie oświadczył Chamberlain, iż po stronie chińskiej jest 30 zabitych i 70 rannych. Możliwem jest jednak, iż liczba ta okaże się większą. Podczas strzelaniny ulicznej zginął także jeden Francuz, a 4 Anglików zostało rannych.

Lotnicy polscy.

MADRYT, 14.7. (Pat.) Generał Zagórski na czele 6 polskich pilotów, lecąc z Burges, przybył dzisiaj popołudniu do Cuatro Ventos.

Konflikt górniczy w Anglji.

LONDYN, 14.7 (A.W.) Prezes ministrów Baldwin oświadczył, że jest zdecydowany zarządzić śledztwo w sprawie sporów powtarzających się w angielskiem górnictwie i o tej decyzji zawiadomił już kongres górników. Komisja śledcza w tej sprawie zwołana rozpocznie swoją działalność już w czwartek. Przypuszczają, że górnicy zadośćuczynią wezwaniu stawienia się przed komisję, gdyż inaczej straciliby sympatję ludności, która im dotychczas sprzyja.

Głos francuski o konwencji handlowej polsko-francuskiej.

PARYŻ, 14.7. (Pat.) Pisma francuskie podnoszą znaczenie nowej konwencji handlowej polsko francuskiej z 9-go grudnia r. ub., która weszła w życie 10 bm. „Figaro" zamieszcza w tej sprawie dłuższy artykuł, przedstawiając stan stosunków ekonomicznych francusko-polskich.

Dziennik podkreśla, że konwencja ta weszła w życie w bardzo odpowiedniej chwili, wtedy mianowicie, gdy wobec nieistnienia traktatu handlowego polsko-niemieckiego stosunki handlowe między Polską i Francją, będą się musiały z natury rzeczy wzmóc.

Francja dokonywać będzie w ten sposób znacznieješzej części tych tranzakcji, które Polska przeprowadzała dotychczas z Niemcami.

Stan zasiewów w Rumunji.

BUKARESZT (Rps.) Według sprawozdania ministerjum rolnictwa, stan zasiewów w Rumunji w końcu czerwca przedstawiał się jak następuje: dobrze w Nowej Dobrudży, Muntenji, Oltenji, Transylwanji i Banacie; zadawalnlająco— w Starej Dobrudży, Bukowinie i w górzystej części Mołdawji; słabo—w części Mołdawji między rzekami Seret i Prut. W Besarabji zasiewy kukurydzy przepadły zupełnie i tylko w powiatach Chocimskim i Izmailskim uda się zebrać nieznaczne ilości.

Delegacje cudzoziemskie w Tyflisie.

MOSKWA. (Sps). Do Tyflisu przybyły delegacje górników belgijskich i francuskich, które poprzednio zwiedzały Zagłębie Donieckie. Delegaci wzięli udział w uroczystem posiedzeniu prezydjum Rady Związków Zawodowych Gruzji. Sowieckie sprawozdanie urzędowe naiwnie zaznacza, że „na delegatach cudzoziemskich wielkie wrażenie wywarł fakt, że norma zarobków robotniczych zbliża się już do normy przedwojennej".

Echa śląskie.

Do wszystkich mieszkańców

Górnego Śląska, Pomorza i Wielkopolski.

KATOWICE, 14-7. (Telefonem). Związek Obrony Kresów Zachodnich zwraca się do wszystkich będących w posiadaniu jakichkolwiek dokumentów, fotografji, wycinków z gazet lub tp. dotyczących działalności niemieckich władz, Grenzschutzu lub bojówek i innych organizacji niemieckich w latach 1918 — 1922 z gorącem wezwaniem, by zechcieli je przesłać pod adresem: „Związek Obrony Kresów Zachodnich — Okręg Środkowy — Nowy świat 21 Warszawa.

Na żądanie nadsyłane dokumenty po wykorzystaniu ich przez Związek będą właścicielom zwrócone.

Przebudowa gmachu Starostwa Katowickiego

KATOWICE, 14-7. (Telefonem). Starostwo katowickie przystąpiło do przebudowy swych gmachów przy ul. Warszawskiej, oznaczonych numerami 45, 47 i 49. Celem przebudowy jest ujednostajnienie gmachów przez nadanie im jednej fasady i podniesienia do trzech pięter.

Ameryka a Chiny.

LONDYN 14-7. (AW). Z Waszyngtonu donoszą, że wczoraj Coolidge odbył konferencję z Kelogem, na której rozważono stanowisko Ameryki wobec Chin. Keloge oświadczył, że Ameryka przestrzegać będzie porządku przyjętego na konferencji w Waszyngtonie. Stany Zjednoczone będą zwracały uwagę, by Chiny ze swej strony zadość uczyniły swoim zobowiązaniom w kwestji ochrony praw cudzoziemców. Z kół miarodajnych podają, że konferencja celna z Chinami zostanie zwołaną za trzy miesiące. Sprawa exterytorjalności omawianą będzie po ukończeniu konferencji celnej.

Łotwa a wywłaszczone majątki polskie

RYGA, 14-7. (AW). Łotewskie Ministerjum Rolnictwa opracowało projekt zapłaty za wywłaszczoną ziemię, należącą do obywateli innych państw. Projekt przewiduje wypłatę odszkodowania za odebraną ziemię po cenie rynkowej. Za obywatela państwa zagranicznego będzie uważana ta osoba, która uzyskała obce obywatelstwo, zanim prawo agrarne zostało uchwalone na Łotwie. W ten sposób Łotwa zrzekła się likwidowania majątków obcych obywateli bez odszkodowania.

Groźba pod adresem Estonji.

RYGA. (Rps). Dnia 10 lipca w Dorpacie rozpoczął się proces 77-iu członków komunistycznej organizacji bojowej. Rząd estoński zgodził się nawet na dopuszczenie do udziału w rozprawach adwokata komunisty, przysłanego z Moskwy. Bez względu na to i nie oczekując na wynik procesu, rząd sowiecki miał ogłosić całkowity bojkot Estonji, a mianowicie zerwał z nią wszystkie stosunki handlowe, zakazał statkom sowieckim wpływać do portów estońskich i t. d.

Proces Dessera.

MOSKWA, (Rps). W prasie sowieckiej komunikują z Szanghaju, że sąd mieszany w tem mieście uznał, iż agent sowiecki Desser może być oskarżony wyłącznie o propagandę. Wobec oświadczenia Dessera i jego obrońcy, że dokumenty stwierdzające udział Dessera w kierownictwie strajkiem robotników chińskich, są podrobione, sąd wyznaczył tygodniowy termin dla przedstawienia dowodów sfałszowania dokumentu. Na prośbę obrony Desser został zwolniony z więzienia za kaucją 20 tys. taeli.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Jeżeli tak, to sprawdź, czy Twój przyjaciel, kolega, sąsiad — są członkami.

Wskaż im adres miejscowego Koła L. O. P. P., albo skieruj do Administracji „Iskry", gdzie przyjmuje się zapisy na członków.

Czy nosisz znaczek członkowski?

Dalsze awantury w Sejmie.

Zbyteczna tolerancja wobec warchołów. — Obstrukcja mniejszości narodowych. — Konwent senjorów. — Brak energji Prezydjum Sejmu.

WARSZAWA, 14-7. (Tel. wł.) Obrady dzisiejsze były pełne symptomatycznych objawów, które świadczą o kryzysie parlamentaryzmu wogóle i zawierają w sobie niezwykle ważkie konsekwencje.

Niesłychana tolerancja i liberalizm zarówno Marszałka jak Prezydjum Sejmu doprowadziły do tego, że Sejm znalazł się w zupełnym chaosie.

Obrady toczyły się w dalszym ciągu nad ustawą o wykonaniu reformy rolnej. Głosowano nad artykułami i poprawkami. Przegłosowanych jest obecnie 461 poprawek i 53 artykuły. Pozostało jeszcze do przegłosowania około 200 poprawek i 40 artykułów. W piątek i w sobotę odbywała się obstrukcja trzeciego z rzędu pod względem liczebności klubu w Sejmie, „Wyzwolenia", któremu sekundował grupa Okonia i częściowo mniejszości narodowe. W poniedziałek uprawiał obstrukcję jedynie klub Wojewódzkiego ze swoimi kilkoma członkami.

Głosowania szły w szybkiem tempie. Niekiedy głosowano nawet imiennie na żądanie tego lub owego stronnictwa. Natomiast obstrukcję uprawi-ła jedynie grupa Wojewódzkiego. I tu trzeba podkreślić, że Marszałek Rataj nie chce stosować środków rygorystycznych, mimo, że obstrukcja ta utrudniała znacznie obrady.

Wojewódzki, a z nim Ballin i Fiberklewicz wprowadzili nowy sposób obstrukcji, a mianowicie „bibularz". Popołudniu system ten znalazł wielu naśladowców na ławach mniejszości. Marszałkował nazbyt tolerancyjnie, conajwyżej przywołując obstrukcjonistów do porządku, Marszałek Rataj.

Z obrad przedpołudniowych najznamienniejsza była chwila usunięcia się klubu chrześcijańsko-narodowego od obrad. Przy omawianiu art. 27, oraz poprawki posła Staniszkisa, domagającej się wprowadzenia szacunku rzeczywistego przy ocenie majątku, grupa ta przez usta posła Strońskiego zgłosiła protest przeciwko głosowaniu nad tym artykułem, apelując do Marszałka, aby artykułu nie poddawał pod głosowanie, jako sprzecznego z Konstytucją. Sprzeczność ta opiera się na tem, że poprawka operuje odszkodowaniami fikcyjnemi a nie rzeczywistemi, jak tego wymaga Konstytucja. Marszałek mimo tego sprzeciwu zarządził głosowanie i poprawka ta przeszła. Gdy następnie uchwalono analogiczny artykuł 29-y, poseł Dubanowicz imieniem klubu chrześcijańsko-narodowego złożył oświadczenie, że klub uchyla się od dalszych rozpraw nad poprawkami i artykułami sprzecznymi z przepisami i postanowieniami Konstytucji.

Popołudniu obradowano nad artykułami, dotyczącymi kolonizacji i osadnictwa wojskowego. Artykuły te m. in. postanawiają, że władze mogą również sprzedawać ziemię osobom, pochodzącym z okolic przeludnionych, przyczem przy rozdziale przedewszystkiem uwzględniani być mają członkowie armji i inwalidzi wzgl. rodziny żołnierzy i inwalidów. Przeciwko temu protestowały mniejszości słowiańskie w szeregu poprawek, które zostały odrzucone, chociaż głosowały razem z niemi inne mniejszości, a mianowicie Niemcy z Baumannem, ks. Klinke i socjalistą Kronigiem na czele. Kiedy odrzucono drugą poprawkę, grupa ta wywołała awanturę i rozpoczęła obstrukcję. W tej chwili Marszałek Rataj, który zwyczajnie uchyla się od sytuacji drażliwych, wyszedł i zdał przewodnictwo wicemarszałkowi Plucińskiemu, który marszałkuje zaledwie od 2 miesięcy, nie jest dostatecznie oswojony z techniką przewodniczenia. Mimo to marszałek Pluciński wśród wrzasków ukraińców poddał pod głosowanie art. 51 i 54, co wywołało ogromną wrzawę na ławach mniejszości. Wtedy zjawił się marsz. Rataj, który usiadł obok Plucińskiego, i gdy marsz. Pluciński, chcąc złamać obstrukcję przeprowadził art. 53 wśród niesłychanych wrzasków mniejszości narodowych, Rataj doradzał wstrzymanie zgniecenia obstrukcji. Marsz. Pluciński wobec wrzawy na sali przerwał posiedzenie. Po chwili, gdy się uciszyło, p. Pluciński podjął znowu obrady i oświadczył, że przedstawiciele klubu białoruskiego i ukraińskiego wystąpili z prośbą o zarządzenie piętnastominutowej przerwy, aby kluby te mogły się naradzić. Wniosek ten marsz. Pluciński poddał pod głosowanie. Za wnioskiem oświadczyły się wszystkie stronnictwa od Witosa na lewo. Na prawicy odezwały się krzyki „My chcemy dalej obradować" Jednak wobec większości za wnioskiem marsz. Pluciński odroczył posiedzenie na dalszych 15 min.

W trakcie tej przerwy Marszałek zarządził przyniesienie spisu fotografji, aby móc zastosować rygory wobec obstrukcyjnych posłów, a nadto kazał przynieść tablicę, którą ustawiono istotnie za fotelem Marszałka, na której miano wypisywać, kto głosuje za poprawką 461-ą. O godzinie 5 ej min. 45 otwarto na nowo obrady i poseł Chrucki imieniem klubu ukraińskiego złożył oświadczenie, do którego przyłączyły się grupa Wojewódzkiego, grupy komunistyczna, Taraszkiewicza i Rosjanina Serebriannikowa, domagające się reasumpcji artykułów 44, 50, 51 i 52, odznaczające się wrogim charakterem wobec narodowości ukraińskiej, białoruskiej itd., grożąc w razie odrzucenia wniosku kontynuowaniem obstrukcji. Marszałek Pluciński oświadczył, że wniosek tego rodzaju może uwzględnić tylko przy trzeciem czytaniu. Podniosła się znowu silna wrzawa. W sprawie formalnej zabrał głos poseł Barlicki PPS., który sprzeciwiał się głosowaniu za pomocą tablicy i żądał głosowania imiennego. Poseł Rudziński zaprotestował również przeciw sposobowi głosowania, sprzecznemu z regulaminem. Trwająca nieustannie wrzawa na ławach mniejszości zmusiła wreszcie marsz. Plucińskiego do ponownego zawieszenia posiedzenia i zwołania konwentu senjorów. Wszystkie te zajścia są niewątpliwie skutkami premjowania obstrukcji i zupełnego braku energji Prezydjum Sejmu wobec obstrukcjonistów.

Gdańsk protestuje przeciwko Konkordatowi Polski z Watykanem.

GDANSK, 14.7. (Pat.) W Gdańsku odbyło się wielkie zgromadzenie katolików, zwołane przez partję centrową celem zaprotestowania przeciwko rozszerzeniu na Gdańsk konkordatu zawartego przez Polskę z Watykanem. Zjazd przyjął odpowiednie rezolucje.

Ambasador japoński przybył do Moskwy.

MOSKWA, 14-7. (A. W.). Dzisiaj przybył tu z wielką świtą nowomianowany ambasador japoński. Na dworcu witali go komisarze ludowi i kompanja honorowa. Przyjazd pierwszego ambasadora japońskiego w chwili zaostrzenia stosunków między Anglją a Rosją uważają tu za udaremnienie usiłowania przez Anglję bojkotu sowieckiego.

Wylewy w Korei.

TOKIO, 14-7. (Pat). Według doniesień telegraficznych z Korei, olbrzymie spustoszenia wywołały wylewy z powodu deszczów we wszystkich południowych obwodach kraju. Szkody wynoszą 40 miljonów jenów, są także liczne wypadki okaleczenia. 12 osób znalazło śmierć.

Strajk marynarzy w Australji.

MELBOURNE, 14-7. (Pat.). Strajk związku marynarzy obejmie prawdopodobnie 8,000 osób. Przedsiębiorcy okrętowi przygotowują się na długą walkę.

Wystawa besarabska.

BUKARESZT (Rps). Rząd rumuński postanowił niezwłocznie, aby powszechna wystawa besarabska w Kiszyniowie została otwartą 15 sierpnia. Otwarcie wystawy ma nosić uroczysty charakter i odbędzie się z udziałem przedstawicieli rządu. Liczne firmy czeskie i francuskie zgłosiły swój udział w wystawie.

Emigracja rosyjska w Jugosławji.

BIAŁOGROD, (Ros). Komitet centralny związku rosyjskich organizacji emigranckich Jugosławji złożył rządowi jugosłowiańskiemu projekt utworzenia na wybrzeżu adrjatyckiem dużej kolonji rosyjskiej. Projekt zaleca zgromadzenie 40 tys. emigrantów rosyjskich, znajdujących się w Jugosławji w jednym okręgu gdzie rząd wyznaczyłby ziemię dla kolonizacji. W miejscu tem zostałoby utworzone miasto rosyjskie, otoczone kolonjami rolniczemi. Pod względem administracyjnym utworzyłaby się samodzielna gmina rosyjska która sama obierałaby swe władze samorządowe, podczas gdy policja pozostawałaby w rękach władz serbskich. Kolonja rosyjska miałaby swe własne szkoły, kościoły, zakłady przemysłowe i handlowe i miałaby możność pielęgnowania swej kultury. Koloniści mieliby otrzymać możność przyjmowania obywatelstwa jugosłowiańskiego.

Członkiem kolonji mógłby być każdy Rosjanin niezależnie od obywatelstwa i każdy obywatel Jugosławji z wyjątkiem żydów. Jest bardzo prawdopodobne, że rząd jugosłowiański przyjmie ten projekt, gdyż prasa białogrodzka wita z uznaniem jego ideę i pochwala projekt.

Węgiel sowiecki konkuruje z angielskim.

MOSKWA, (Rps) Prasa sowiecka zaznacza, że w ostatnich czasach węgiel sowiecki zaczął wytwarzać poważną konkurencję węglowi angielskiemu w portach morza Śródziemnego. Węgiel rosyjski jest sprzedawany przez Wniesztorg we Włoszech i w Grecji o 2 szylingi na tonnie taniej, niż węgiel angielski, przyczem Wniesztorg ofiarowuje również długoterminowe kredyty. Ponieważ i gatunek węgla donieckiego ma nie ustępować węglowi angielskiemu, więc import węgla sowieckiego zwiększa się coraz bardziej. W ostatnich czasach Włochy zakupiły 40 tys. tonn węgla z natychmiastową dostawą. Również z Grecji i Turcji poczyniono znaczne zamówienia.

Spóźnieni pesymiści.

Jeżeliby społeczeństwo miało sądzić według głosów niektórych odłamów prasy, która zawsze z największym pesymizmem odnosi się do wszystkich poczynań rządu i instytucji państwowych, musiałoby w obecnej chwili wywiesić białą chorągiew kapitulacji. Propaganda beznadziejnej rezygnacji i niewiary we własne siły dochodziła ostatnio już do punktu kulminacyjnego i trzeba było rzeczywiście wielkiej dozy krytycyzmu i odporności, aby nie zatonąć w tem bagnie zwątpienia.

Tymczasem okazało się, że najcięższe chwile, których istnienia nikt rozsądny nie zaprzeczał, już minęły i sytuacja zaczyna się już powoli wprawdzie, ale tem niemniej pewnie, poprawiać. Wydawanie zarządzeń walutowych przez Bank Polski lub rząd nie może być i nie jest wynikiem chęci eksperymentowania, jakby to niektórzy chcieli wmówić w społeczeństwo, lecz konsekwencją splotu wydarzeń przeważnie od nas niezależnych. Bo czyż można winić rząd o to, że np. Niemcy nie chcą kupować naszego węgla, albo że Anglja jest przepełniona drzewem szwedzkiem, finlandzkiem, łotewskiem, rosyjskiem, litewskiem i nie może kupować u nas tych ilości, jakiebyśmy mogli im sprzedawać? Albo też, że nasz bardzo rozwinięty przemysł cukrowniczy nie może zagranicą sprzedać swej produkcji, jeżeli nie zniży ceny poniżej kosztów własnych? Nadmierna podaż na rynkach światowych, to jedna z głównych przyczyn spadku naszego eksportu. To samo odnosi się do naszej produkcji olejów mineralnych, które nie mogą nawet w Gdańsku skutecznie konkurować z dumpingiem amerykańskich trustów.

Wszystko to świadczy o tem, że dotychczasowa ciężka sytuacja była w wielkiej części spowodowana warunkami ogólno-europejskimi, wskutek czego bezmyślne przypisywanie wszystkich win rządowi musiało być uważane za złą wolę albo brak orjentacji.

Rząd musiał w pierwszym rzędzie starać się o uzupełnienie odpływu walut obcych, jeżeli nie chciał dopuścić do dalszego zmniejszenia obiegu złotego, kurczącego się automatycznie w miarę zmniejszania się pokrycia. Rozporządzenie Rady ministrów o wpłacaniu walut uzyskanych ze sprzedaży wywożonych artykułów wyłącznie do Banku Polskiego (z wyłączeniem nawet pośrednictwa banków dewizowych) wydane przed kilkunastu dniami, wywarło już pożądany skutek. Według oświadczenia p. Karpińskiego, prezesa Rady Banku Polskiego, nie wykazał ostatni bilans z dnia 10 lipca żadnego zmniejszenia zapasu walut obcych. Jest to dowodem, że ilość wydanych w tej dekadzie walut obcych została pokryta napływającą do Banku Polskiego walutą eksportową, wpłacaną na podstawie wspomnianego rozporządzenia Rady Ministrów.

Fakt ten, pierwszy od dłuższego czasu, jest bardzo pocieszający i świadczy dobitnie o tem, że najgorszy okres już minął; jeżeli jeszcze dodamy, że za kilka tygodni zacznie się wywóz produktów rolnych, za które waluty obce również wpłyną do Banku Polskiego, możemy odnieść się z ufnością do słów p. Karpińskiego, który twierdzi, że ciężkie chwile złotego zostały zwycięsko przetrzymane.

Byłoby błędem nie do wybaczenia, gdybyśmy teraz z tego powodu wpadli zaraz w drugą ostateczność i patrzyli na nową sytuację przez różowe szkła optymizmu. Czeka nas jeszcze długi i ciężki wysiłek, ale jedno już jest pewne, że nie będzie on daremny. Skuteczność zarządzeń kierowników naszej polityki skarbowej i finansowej jest najlepszym dowodem, że fachowość i celowość ich kroków powinna się spotkać ze zrozumieniem i poparciem całego społeczeństwa.

N.

Skutki zwycięstwa pod Grunwaldem.

Rozprawa orężna pod Grunwaldem, której rocznicę święci naród polski w dniu 15 lipca, jest jedną z chwil zwrotnych w dziejach współzawodnictwa między Niemcami a Polakami.

Pogrom Krzyżaków pod Grunwaldem dał Polsce pokój toruński, na mocy którego Prusy zostały przyłączone do Rzeczypospolitej, a Krzyżacy pod zwierzchnią władzę królów polskich poddani. Żyzna i dobrze zagospodarowana kraina stała się naszem dziedzictwem dostęp do morza został otwarty, spokój na północnej granicy zapewniony i ręce rozwiązane do wypełniania przeznaczeń narodu na innych kresach.

Zdobycze osiągnięte po tej bitwie nie ograniczają wszakże znaczenia pogromu Grunwaldzkiego, znaczenie to jest daleko większe i dalej sięgające, i aby je zrozumieć, należy sprawę nieco inaczej postawić i zapytać: coby się było stało, gdyby na polach Grunwaldu Krzyżacy byli zwyciężyli wojska Jagiełły i Witolda?

Odpowiedź na tak postawione pytanie dać łatwo. Gdyby Krzyżacy byli zniesili zgromadzone z dwóch sprzymierzonych krajów zastępy, gdyby wysiłki Łokietka i gospodarka Kazimierzowa nie były przygotowały w Polsce siły zdolnej się im oprzeć byliby niewątpliwie zagarnęli krainy, na które zdawna mieli ochotę, posunęliby się byli w głąb Litwy, zajęliby sąsiednie ziemie polskie. A wiemy z historji, że co raz w ręce zakonu wpadło, to już niełatwo z nich wydostać się mogło. Wiemy, że gdzie raz stanęła stopa niemiecka, tam panowanie niemieckie na długie utrwalało się lata. Wszak doszczętnie zniszczyli Niemcy całe plemiona Słowian nad Łabą zamieszkałych, wszak co do nogi wytrzebili Krzyżacy Prusaków w ich odwiecznych siedzibach.

Niemcy poto ziemie obce zajmowali, by je na swoje przerobić siedziby, by miejscowych mieszkańców zniemczyć zupełnie, a na ich posiadłościach swoją gospodarkę i swoją kulturę zaprowadzić.

Tak było od wieków, od chwili zjawienia się Germanów na lądzie europejskim, tak pozostało po dzień dzisiejszy.

A jeśli się to Niemcom, dzięki ich wytrwałości, rozumowi i bezwzględności udaje z narodami, posiadającymi już silną organizację, oświatę i kulturę, to o ileżby prędzej i łatwiej poszło z takim narodem, jak Polska ówczesna, która dopiero z pieleszy pierwotnego bytu wychodziła.

Polska Piastowska była państwem, tworzącem się dopiero. Wszak po rozbiciu i osłabieniu wewnętrznem w okresie podziału ziem polskich między synami i wnukami Bolesława Krzywoustego, dopiero Władysław Łokietek trudem całego życia i męstwem nieustraszonem zebrał był rozpierzchłe dzielnice w jedną całość i królem się polskim słusznie mógł koronować. Wszak po tak długiem rozbiciu osłabiony i poróżniony naród, dopiero Kazimierz Wielki wewnętrznymi węzłami usiłował złączyć, materjalnie przez dobrą gospodarkę podnieść, oświecić i nazewnątrz od nieprzyjaciół zabezpieczyć.

Dopiero za Kazimierza uzyskała Polska ogólne prawodawstwo, Akademję, czyli szkołę wyższą w Krakowie, zamki warowne, zarząd odpowiedni, urządzenie handlu i zabezpieczenie pracy rolniczej. Te wszystkie zabiegi wszakże i zarządzenia mądrego króla nie mogły tak rychło wydać owoców i dłużej jeszcze trzeba było pracy, zanim państwo polskie okrzepło i wewnątrz się uformowało.

Gdyby Krzyżacy byli w samym zarodku tę całą budowę zburzyli, a złamawszy wojska Jagiełłowe, kraj spustoszyli i opanowali, nie tak rychłoby się była Polska z pod tej klęski dźwignęła, nie tak rychło, powiadamy, a być może, że należałoby napisać — nigdy.

Nie dokonalibyśmy więc byli tej całej pracy twórczej, która za Jagiellonów i ich następców zrobiła z Rzeczypospolitej państwo potężne, która wydała piękne i bogate piśmiennictwo, która wreszcie już w wieku dziewiętnastym wydała literaturę i sztukę nieustępującą twórczości innych narodów.

Ten cały dorobek, jaki z ducha polskiego wypłynął dla ludzkości, byłby w samym zarodku zniszczony.

Od takich następstw uratowała Polskę bitwa pod Grunwaldem i jeśli pokolenia dzisiejsze, mimo wszystkie klęski, szczycić się mogą pracą polską i kulturalnym Polski dorobkiem, to stale winny o tem pamiętać, że fundamenty pod ten późniejszy gmach kultury polskiej obronili od zniszczenia, ustrzegli przed nieprzyjaciółmi przodkowie nasi na polach Grunwaldu.

Cześć im się więc za to należy, a temu wielkiemu momentowi w dziejach naszych chwała i pamięć wieczna!

Uratowali zaś rycerze polscy i litewscy przyszłość swej wspólnej Ojczyzny wielkim i bohaterskim wysiłkiem, natężeniem wszystkich sił swoich i poświęceniem z żywotów i z mienia swego. Pamięć takiego czynu ofiarnego, jakim jest orężne wystąpienie narodu w obronie swego istnienia, zasługuje na jaknajwiększą cześć i wieczne wspomnienie.

Obchód uroczysty rocznicy Grunwaldzkiej nie jest dla nas i być nie może manifestacją, przeciw komukolwiek skierowaną; obchód ten — to przypomnienie pokoleniom współczesnym wielkiego dziejowego wypadku, wielkiego czynu ofiarnego i zbawczego zarazem, dokonanego przez przodków, obchód ten — to skupienie wewnętrzne, chwila współżycia z przeszłością dawno minioną, a jednak wiecznie żywą.

Jesteśmy z ojcami naszymi, dziadami i pradziadami związani niewidzialnymi węzłami pokrewieństwa, nosimy w sobie rezultat ich pracy i znoju, żyjemy na ziemi, którą oni wolą swoją i pracą na swój obraz i podobieństwo urobili. Od ziemi zaś tej z kolei oni i my czerpiemy wiele pierwiastków naszego ducha.

By te związki nieznane sobie uświadomić i jasno swą jedność z przeszłością ujrzeć, co więcej tę jedność w sobie poczuć, stopić się w jedną jakby całość z nieprzerwanym wieków ciągiem — do tego nadają się najbardziej właśnie rocznice i wspomnienia wielkich dziejowych wypadków, które uderzają umysł swą mocą, oddziaływują na naszą wyobraźnię swą wielkością i napięcie uczuć do najwyższego podnoszą stopnia.

Taką rocznicą jest dla nas wielki dzień Grunwaldzkiej rozprawy.

Zapezpieczyć kraj przed powodziami.

Ostatnia powódź, rozmiary której i straty przez nią spowodowane, okazały się na szczęście mniejszemi, niż się tego naogół spodziewano, jest u nas zjawiskiem chronicznem, powtarzającem się w mniejszym lub większym stopniu stale na wiosnę w czasie topnienia śniegów, rzadziej w okresie sianokosów z powodu zwiększonych opadów.

Przyczyna tego, naturalnego zresztą zjawiska leży w „dziewiczości" naszych rzek, pozostawionych własnemu losowi, zaniedbanych i opuszczonych — niewykorzystanych dla celów ekonomicznych, a więc i nieuregulowanych.

Pod tym względem rzeki polskie z powodzeniem porównać można do strumieni niedostępnych, dżungli krain południowych lub niezgłębionych lasów brazylijskich.

Zbyt wielkie jednak płyną stąd szkody dla kraju, by się jedynie do stwierdzenia tego stanu rzeczy ograniczyć. Należy dążyć bodaj do powolnej, lecz systematycznej jego zmiany na lepsze przez domaganie się od władz centralnych zarzucenia stosowanego dotychczas w tej dziedzinie systemu oszczędnościowego. Oszczędność ta bowiem jest fikcyjną, skoro rząd każdego prawie roku zmuszony jest udzielać pomocy powodzianom, a spauperyzowane i tak już społeczeństwo obciąża się jednym jeszcze obowiązkiem filantropijnym na rzecz powodzian, którego się najmniej spodziewało

Wszystko to absorbuje wiele czasu, zużywa moc drogocennej energji zaprząta niepotrzebnie głowy kierownikom nawy państwowej, a przedewszystkiem powoduje kolosalne straty.

Dorywcze obwałowywanie i regulowanie rzek, gdy niebezpieczeństwo u progu, przynosi pożytek jednorazowy tylko, a rok przyszły wraz z wiosną w całej rozciągłości groźbę powodzi znowu wysunie. Stąd nowe koszta i wysiłki, a w następstwie nowe straty materjalne. „System" zabezpieczenia przed powodzią staje się gorączkowy, dorywczą obroną, akcję od wypadku do wypadku. A stan rzek pogarsza się z rokiem każdym. Wiele z dopływów Wisły, jak Bug i Wieprz, wylewa co roku nawet wówczas, gdy w kraju niema naogół powodzi. Dna ich zamulone do najwyższego stopnia w niektórych miejscach porastają tak gęsto florą wodną, że szybkość biegu rzeki zmniejsza się o połowę, poziom się podnosi ze szkodą okolicznych łąk, których osuszanie jest niezmiernie wobec tego utrudnione.

Tworzenie się na rzekach wysepek z namułu i rozległych mielizn utrudnia spław, lub też czyni go niemożliwym.

Wszystko to razem wziąwszy czyni postulat systematycznego, planowego regulowania i obwałowywania rzek palącym. Prace, podjęte w tym kierunku, poza olbrzymiem znaczeniem ekonomicznem, miałyby również znaczenie socjalne, neutralizując w części bodaj przykre skutki bezrobocia.

Zadośćuczynienie temu postulatowi jest obowiązkiem, oczywiście, w pierwszym rzędzie władz centralnych. Nie od rzeczy jednak byłaby tu pomoc materjalna społeczeństwa. Pomoc tę okazuje ono już dzisiaj w formie zasiłków dla powodzian, chodzi więc tylko o zmodyfikowanie formy tej pomocy: dać dziś na zabezpieczenie przed powodzią, miast dawać później na dorywcze jednorazowe złagodzenie jej skutków. Cel na pozór odległy, lecz po stokroć się opłacający.

Trzeba raz skończyć z dotychczasowym systemem pomocy doraźnej, z komitetowo-pomocową akcją filantropijną i nadszarpywaniem budżetu przez wydatki nadzwyczajne. Sprawa zabezpieczenia przed powodzią ma tak doniosłe znaczenie społeczne, gospodarcze, a zresztą i zdrowotne, że wydatki na ten cel winny figurować w budżecie jako zwyczajne, wydatki, które w następstwie przynieść mogą wielkie skarbowi państwa korzyści.

Tak czy owak obawa przed powodzią musi być usunięta. Czas wielki wyrównać braki i luki, umyślną ręką najeźdźców w gospodarce naszego kraju ze szkodą dla nas pozostawione.

A. B.

MIGAWKI.

Gruszki na wierzbie.

Miesiąc temu spotkałem p. Wincentego. Minę miał rozpromienioną.

— Panie kochany, ten Grabski, to cudowny człowiek. Sosnowiec otrzymał półtora miljona złotych na rozbudowę miasta. Niech pan sobie wyobrazi, ile to za te pieniądze można wykończyć gmachów już rozpoczętych i wybudować nowych domów. Mnie samemu niewiele już potrzeba pieniędzy, aby wykończyć swój domeczek. Natychmiast rozpocznę starania o pożyczkę.

Niewiele kostek granitowych ułożono na Trzeciem maju od czasu tej rozmowy, gdy znów spotkałem pana Wincentego. Wysechł i zżółkł do nie poznania. W ruchach jego widziałem niepokojące oznaki zdenerwowania. Pędził ulicą, jak szaleniec, śpiesząc się gdzieś najwidoczniej,

— Dokądże to?

— Spieszę się, panie złociutki, po świadectwo szczepienia ospy.

— A na cóż to panu?

— Żeby zdobyć pożyczkę, trzeba złożyć dość dużo różnych dokumentów. Zażądali odemnie wyciągu hipotecznego — złożyłem, kosztorys — złożyłem, plan budowy także, świadectwo o płaceniu podatków również. Pozatem dołączyłem do podania o pożyczkę: świadectwo moralności, metrykę ślubną, świadectwo urodzenia, oraz zgonu babki, świadectwo dojrzałości i niekaralności, odpis dokumentu na prawo jazdy rowerem, wyciąg z ksiąg stałej ludności, fotografję majstra murarskiego, który robotę będzie prowadził, kwit z zapłaconej prenumeraty „Głosu Zagłębia" dwa stare bilety kolejowe i słowo honoru. Wszystko mało. Potrzebne jest jeszcze świadectwo szczepienia ospy. Wystarałem się o nie i zaniosłem do Magistratu. Ale oświadczam, że jeżeli zażądają odemnie jeszcze jednego papierka, to zwarjuję, napewno zwarjuję.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Komitet Rozbudowy Miasta zażądał od p. Wincentego świadectwa o stanie zdrowia, w następstwie czego petent zamiast pożyczki, dostał pomieszania zmysłów.

Żałosną tę historję podajemy do publicznej wiadomości, celem ostrzeżenia tych wszystkich, którzy wierząc w akcję budowlaną, mieliby ochotę korzystać z kredytów rządowych i lekkomyślnie narażając na szwank drogocenne zdrowie, zechcieliby szukać pomocy w Komitecie Rozbudowy Miasta. C-rk.

Badanie mięsa wywozowego.

Województwo Kieleckie przesłało następujący okólnik do wszystkich starostw:

Urząd wojewódzki w Katowicach, okólnikiem z dnia 3 czerwca r.b. stwierdza, że z województwa Kieleckiego na teren śląski przywożone są znaczne transporty mięsa i wyrobów masarskich, niezbadanych weterynaryjnie, na co wskazuje brak świadectw. Mięso to sprzedawane jest najczęściej domokrążnie, choć nie nadaje się do konsumcji, a nawet wskutek tego nieraz bywały zachorowania spożywców.

Województwo Śląskie, okólnikiem powyższym zarządziło szereg energicznych środków, celem usunięcia nielegalnego handlu mięsem, usuwającego się z pod kontroli sanitarno-weterynaryjnej i zagrażającego zdrowiu publicznemu.

Zawiadamiając o powyższem, proszę zastosować energiczne środki za pośrednictwem urzędów gminnych i organów policji, celem niedopuszczenia wywozu mięsa i produktów masarskich, nieopatrzonych świadectwem lekarsko-weterynaryjnem, poza granice województwa.

Szczególną uwagę zwrócić należy na domokrążny wywóz mięsa kołowy i wagonowy do województwa Śląskiego ponieważ przybrał on bardzo szerokie rozmiary.

Przypomina się, że wszelkie mięso podlega oględzinom weterynaryjnym, a prócz tego trychinoskopji mięso wieprzowe.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

15 Środa

Dziś Roczn. zw. Grunw. Henr.
Jutro NPM. Szkaplerznej.
Wsch. słońca 3.13
Zach. „ 8

Bibljoteki dla Wileńszczyzny.

(č) Onegdaj w lokalu Magistratu Sosnowieckiego odbyło się posiedzenie tymczasowego posiedzenia Komitetu bibljotek Zagłębia dla Wileńszczyzny. Na bibljoteki te już jest zebrana pewna suma pieniędzy i dość dużo książek. Obecnie chodzi o zrealizowanie powziętego zamiaru zaopiekowania się pod względem kulturalnym znaczną częścią Wileńszczyzny. Na onegdajszem posiedzeniu postanowiono się zwrócić do pań z pośród inteligencji, aby zechciały wziąć na siebie wdzięczną pracę tworzenia bibljotek. Nie można wątpić, że propozycja nie spotka się z odmową i wkrótce już będziemy świadkami miłej uroczystości poświęcenia bibljotek dla Wileńszczyzny.

Studenci na praktykę.

(č) Samorządy miejskie Zagłębia przyjmują do robót inwestycyjnych na praktykę studentów politechniki.

Na wczorajszem posiedzeniu sosnowieckiego Zarządu Miasta postanowiono przyjąć dwóch studentów.

Paczki należy prawidłowo opakowywać.

Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów zwraca uwagę, iż nadawcy nieprawidłowo opakowanych paczek przy przesyłkach zwykłych i wartościowych są sami odpowiedzialni za wszelkie powstałe stąd szkody, tak dla Skarbu Państwa, jak i dla innych przesyłek, a to z tytułu ich poplamienia lub uszkodzenia przez paczki źle opakowane. Przepisy w sprawie odpowiedniego opakowywania wszelkiego rodzaju paczek znajdują się lub powinny się znajdować w każdym urzędzie pocztowym, oraz urzędnicy są obowiązani informować publiczność w tym względzie.

W ćwierćwiecze dziennikarstwa w Zagłębiu.

W odcinku w numerze dzisiejszym „Iskry" podajemy wspomnienia dr. Talki, zamieszczone w „Głosie Poleskim".

Dr. Talko był pierwszym redaktorem i wydawcą pisma w Zagłębiu. Jego wspomnienia obudzą w starszem pokoleniu wspomnienia z lat nie tak dawnych, a jednak po tylu wielkich zmianach, zdawałoby się bardzo od nas odległych.

Lichwa powojenna.

W odpowiedzi na pismo województwa w sprawie dostarczenia uwag i dezyderatów co do sposobów zwalczania tak zw. lichwy powojennej, miasta nasze odpowiedziały, iż wobec ustalenia waluty i nastania normalnych czasów, uważają za nieaktualne przepisy, zawarte w ustawie z dnia 2 lipca roku 1920, których to przepisów moc obowiązującą należałoby zastosować jedynie w dziedzinie najpotrzebniejszych artykułów spożywczych, jak chleb i mięso. Na mięso wołowe ceny były normalne i przed wojną. Dostawa chleba i mięsa przez pozamiejscowych handlarzy nie opłaca się dla nich, zaś pomiędzy miejscowymi niema konkurencji.

Przeciwnie, bywa często, że sądząc po cenach targowych mąki, bydła i nierogacizny, można dojść do wniosku o istnieniu umowy wśród sprzedawców i o pobieraniu przez nich wygórowanych cen za chleb i za mięso.

Kursy dla urzędników gminnych.

Dnia 12 sierpnia nastąpi otwarcie tegorocznego kursu w Szkole Urzędników Administracji Gminnej w Warszawie. W ubiegłym roku Szkoła, znajdująca się pod kierownictwem Biura Pracy Społecznej, wydała już około 150 fachowo wyszkolonych pracowników dla gmin wiejskich.

Na nadchodzący kurs, który trwać będzie do dn. 20 grudnia przyjmowani są kandydaci z ukończoną szkołą powszechną, lub wykształceniem 4 kl. gimn.

Podania należy składać w lokalu Biura Pracy Społ. Warszawa, Kopernika 30.

Z dziecięcej kolonji leczniczej w Busku.

(g) Pracownicy Magistratów Zagłębia. którzy odwozili chore dzieci do kolonji leczniczej w Busku, wprost z entuzjazmem opowiadają o stosunkach tam panujących i o warunkach, w jakich dziatwa się znajduje, gdzie dzięki troskliwej opiece, dobremu odżywianiu i skutecznej kuracji, wyniki pobytu dziatwy szybko się uwidoczniają.

Własny wspaniały budynek nadaje kolonji wygląd europejskiego uzdrowiska, tyle zaś serdecznej troski i opieki, okazywanej chorej dziatwie przez niestrudzonego twórcę kolonji, dr. S. Starkiewicza, nie znajdzie chyba nigdzie.

Natomiast prywatnym kuracjuszom i gościom dają się we znaki autobusy, dowożące gości z Kielc do Buska. Wystarczy nadmienić, iż za przejazd jednej osoby pobierana jest opłata, w wysokości 10 zł., przyczem auta są niemożliwie przepełnione, obsługa zaś nietaktowna i ordynarna.

Istnieje ogólne przekonanie, iż największą przeszkodą w korzystaniu z Buska jest brak dobrej komunikacji i fatalne obecne autobusy, na co zarząd uzdrowiska powinien zwrócić uwagę i bolączkę tę usunąć.

Zebranie Pow. Koła Zw. Inwalidów Wojennych.

W niedzielę o godz. 1-ej po południu odbędzie się w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego Nr. 3 w sali Związku Zawodowych Pracowników Kolejowych nadzwyczajne walne zebranie członków powiatowego koła Zw. Inwalidów Wojen. R. P. w Sosnowcu z następującym porządkiem dziennym: zagajenie zebrania, wybór prezydjum, sprawozdanie delegata z VI Zjazdu inwalidów wojennych R. P. w Warszawie, sprawozdanie komisji rewizyjnej, sprawozdanie zarządu koła, wybór nowego zarządu koła i wolne wnioski.

W razie nieprzybycia odpowiedniej ilości członków w oznaczonym terminie, zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 2-ej jako w drugim terminie, które będzie ważne bez względu na ilość przybyłych.

Na drodze do cywilizacji.

(č) Ma Warszawa już od dłuższego czasu wielkie udogodnienie w komunikacji, posiadając tak zw. taxis, będzie je miał niedługo i Sosnowiec. Za kilka groszy, zamiast jednokonnemi „dryndami", sosnowiczanie będą jeździli Renault'ami, lśniącemi, taniemi i co najważniejsza czystemi.

Już są pierwsze oznaki na ziemi i w Magistracie, wydał on bowiem polecenie Wydziałowi Policyjnemu opracowania przepisów dla dorożek samochodowych.

„Iskra" ze swej strony w swoim czasie otworzy stałą i obfitą rubrykę pt. „Pod kołami samochodu".

Pogłoski o dodatkowej pensji dla urzędników.

Wśród sfer urzędniczych rozeszły się pogłoski o przyznaniu urzędnikom państwowym 50 proc. poborów lipcowych, jako jednorazowej zapomogi doraźnej ze ze strony rządu.

Według pogłosek, tylko niektóre dekasterje mają otrzymać tę zapomogę, mianowicie: sądownictwo i więziennictwo, oraz poczta, podczas gdy inne urzędy mają być pominięte.

Prawdziwość tych pogłosek nie jest narazie potwierdzona, pomimo, iż krążą pogłoski nawet i o terminie wypłaty, który rzekomo oznaczono na czwartek 16 lipca.

Wywiady nasze, prowadzone w tym względzie nie dały dotąd konkretnych wyników, w każdym razie przypuszczać należy, że, jeżeli a tak zapomoga będzie wypłacona, to bezwzględnie otrzymają ją urzędnicy wszystkich instytucji państwowych.

Z Rady komisarycznej.

(g) Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady komisarycznej w Będzinie, poza kilkoma sprawami mniejszej wagi, przyjęto ostatecznie skorygowany statut uposażeniowy pracowników miejskich.

Konferencja wójtów i pisarzy gminnych.

(g) Dziś w gmachu starostwa odbędzie się konferencja wójtów i pisarzy gminnych powiatu Będzińskiego.

Paszporty ulgowe dla kupców.

Ministerjum skarbu wydało instrukcje organom podwładnym, w myśl których udzielanie kupcom i przemysłowcom paszportów ulgowych może następować tylko w wyjątkowych wypadkach i tylko wówczas, gdy zachodzi absolutna konieczność wyjazdu w sprawach mających znaczenie ogólno-gospodarcze.

Zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

(č) Od poniedziałku Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu wypłaca zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Regulowane są obecnie te zapomogi, na które swego czasu zabrakło pieniędzy, wskutek czego doszło do poważniejszego zatargu między bezrobotnymi a Zarządem Funduszu Bezrobocia.

Pomoc doraźna.

(č) Zgodnie z rozporządzeniem Ministerjum Pracy Fundusz Bezrobocia w Sosnowcu rozpoczął wypłacanie zapomóg z sum rządowych, przeznaczonych na pomoc doraźną, w następujących 6 gminach pow. Olkuskiego: Sławków, Ogrodzieniec, Bolesław, Rabsztyn, Kroczyce i Pilica.

Pierwsza rata pożyczki.

(g) Przed kilku dniami pisaliśmy, iż prezydent Dąbrowy, p. W. Seroka wyjeżdża do województwa, celem uzyskania uchwalonej przez Radę Miejską pożyczki, w wysokości 150 tysięcy zł. na roboty miejskie. Otóż województwo, po rozpatrzeniu planu zamierzeń wspomnianych robót, pożyczkę zaakceptowało i p. prezydent otrzymał pierwszą ratę, w wysokości 75 tysięcy zł. Resztę pożyczki miasto otrzyma w przeciągu dwóch tygodni.

Niepokojący objaw.

(g) Ze sfer lekarskich komunikują nam, iż w ostatnich czasach zaczyna szerzyć się w Zagłębiu w niepokojący sposób gruźlica, co prawdopodobnie jest w związku z długotrwałym kryzysem w przemyśle i wynikającej stąd biedy wśród rzesz robotniczych.

Kto zabagnia stosunki handlowe.

(g) Skutkiem systematycznych manipulacji oszukańczych i nadużyć, popełnianych przez żydowskich hurtowników i właśc. składów wódek, fabryki i rozlewnie wódek zamknęły zupełnie kredyt, co dotknęło w pierwszym rzędzie polskich właścicieli sklepów wódczanych. Prawdopodobnie i w innych gałęziach handlu spekulanci żydowscy uprawiają podobne metody, co w rezultacie odczuwa dotkliwie kupiectwo nasze.

Korespondencja z konsulatami polskimi zagranicą.

Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje, iż sfery handlowe i przemysłowe korespondujące z naszymi konsulatami zagranicą winny do podań dołączać znaczek stemplowy, tak samo jak przy podaniach kierowanych do urzędów w kraju.

Z Tow. Muzycznego w Dąbrowie

(g) Ponieważ nie wszyscy czynni członkowie Tow. Muzycznego w Dąbrowie wyjeżdżają w okresie ferji na odpoczynek, zarząd Tow. postanowił nie przerywać zwykłych lekcji i nadal w każdy piątek odbywa się nauka śpiewu lub zebranie towarzyskie, na które członkowie, pozostali w mieście, proszeni są o uczęszczanie.

Ogród przy gimnazjum im. Staszica

(č) Swego czasu Magistrat sosnowiecki zwrócił się do właścicieli ogrodów z wnioskiem, by otwarli je do użytku publicznego. W odpowiedzi na ten wniosek dyrekcja gimn. im. Staszica zasadniczo wyraziła zgodę na wniosek Magistrat z tem jednak zastrzeżeniem, że publiczność w ciągu roku szkolnego będzie mogła korzystać z ogrodu gimnazjalnego tylko w niedzielę, a codziennie tylko w czasie wakacji.

Po zasięgnięciu jednak opinji rzeczoznawców, mianowicie nauczyciela przyrody, oraz lekarza szkolnego trzeba było pierwotną decyzję cofnąć.

Zarówno jeden jak i drugi rzeczoznawca wychodzą ze słusznego założenia, że nie można narażać roślinności na zniszczenie tam, gdzie służy ona nierzadko do celów naukowych.

Opinję rzeczoznawców dyrekcja szkoły przesłała do Magistratu, który przyjął ją wczoraj do wiadomości.

Także powód do zbiegowiska.

(g) Wczoraj, w godzinach przedpołudniowych, liczny tłum żydów zebrał się na stacji i przed dworcem w Starym Będzinie, oczekując z niecierpliwością na przyjazd jakiegoś dygnitarza.

Sądząc z licznego zbiegowiska i podniecenia tłumu, miało się wrażenie, iż chodzi conajmniej o jakiegoś cudotwórcę lub inną wybitną osobistość, tymczasem przyjechał jakiś atleta czy inny kuglarz, odznaczający się tem, iż za występ pobiera 10 tys. zł. i dlatego żydzi tak chcieli zobaczyć współwyznawcę, otrzymującego takie honorarjum.

Związek przemysłowców węglowych.

G. Śląsk z Zagłębiem Dąbrowsko-Krakowskiem.

W ubiegłym tygodniu doprowadzono do pozytywnych wyników rokowania pomiędzy przedstawicielami przemysłu węglowego górnośląskiego, a przemysłowcami węglowymi z Zagłębia Dąbrowsko-Krakowskiego.

Doszło do zawarcia wzajemnego układu między obu grupami i powołano do życia Komitet wykonawczy nowego syndykatu, składający się w połowie z przedstawicieli przemysłu dąbrowskiego.

Umowa wchodzi w życie z dniem 15 b. m.

Podział dostaw węglowych został ustanowiony w sposób następujący:

74 i pół proc. całej produkcji polskiej przypada Górnemu Śląskowi, 25 pr. kopalniom w rewirach dąbrowskich i krakowskich, a 1 i pół proc. państwowej kopalni w Brzeszczu.

Normalną cenę dla wagonowych sort węglowych oznaczono na 26 zł. 40 gr. za tonnę. Jednakże przewidziana jest na przyszłość rewizja tej normy, celem udostępnienia ceny węgla dla szerokich warstw konsumentów.

Przewodniczącym nowego związku został p. Williger (Kattowitzer A. G.), na wiceprzewodniczącego powołano dyr. Sąajtto.

Kronika Zawiercia.

Nowa redukcja dni pracy w Tow. Akc. „Zawiercie“.

(f) Wczoraj w Tow. Akc. „Zawiercie“ wymówiono pracę robotnikom „szychty“ A i B, poczem od dnia 29 b. m. robotnicy tych szycht będą pracować zamiast 4 dni w tygodniu tylko 2 dni.

Sprawa kupna przez Magistrat placu pod budowę domów mieszkalnych.

(f) Wczoraj w powyższej sprawie obradowała komisja i rozpatrywała złożone oferty. Pod uwagę brane były jako najtańsze i najbardziej odpowiadające swym położeniem place Lewensztajna i Libermana, które zostały przez nich zaofiarowane Magistratowi na sprzedaż.

Wobec konieczności szybkiego załatwienia tej sprawy, w tych dniach będzie zwołane posiedzenie Rady Miejskiej, na którem zostanie sprawa ta konkretnie załatwiona.

Pobicie.

(f) Józef Smoliński zamieszkały przy ul. Górnośląskiej Nr. 37 zameldował policji, że został dotkliwie pobity przez swego zięcia Stanisława Gajka i żonę jego Scholastykę-córkę Smolińskiego, oraz syna Józefa. Sprawa po przeprowadzeniu dochodzenia została skierowana do prokuratora

Usiłowanie samobójstwa.

(f) Mrożek Józefa zamieszkała przy ulicy Leśnej Nr. 1 usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie większej dozy esencji octowej. Przyczyna tego kroku nie została ustalona. Wobec szybkiej pomocy lekarskiej chorej nie grozi już niebezpieczeństwo.

Z całej Polski.

Kłopot z wielbłądem.

Przed kilku tygodniami przeszedł do Polski przez zieloną granicę z własnej inicjatywy wielbłąd z taborów sowieckich. Ujęty przez żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza, egzotyczny „gość“ miał być w drodze wymiany za konie odesłany z powrotem do Bolszewji, lecz do skutku to nie doszło. Wobec tego władze DOK. 3 Grodno wystosowały wniosek do Ministerjum spraw wojskowych o przekazanie zabłąkanego wielbłąda ogrodowi zoologicznemu w Poznaniu. Wniosek zapewne będzie zatwierdzony.

Morderstwo w puszczy Białowiejskiej.

W czasie obchodzenia jednego z odcinków puszczy przez leśniczego Marjana Skąpskiego padł strzał, który położył Skąpskiego trupem. Na odgłos strzału nadbiegł jeden z gajowych, lecz znalazł stygnące już zwłoki. Dotychczasowe śledztwo nie ustaliło, kto był sprawcą morderstwa i jakiemi kierował się pobudkami.

Litwini zastrzelili polskiego wartownika.

(...)gdaj na odcinku 7-ym Korpusu Ochrony Pogranicza w powiecie wilejsko-trockim Litwini urządzili zasadzkę na żołnierza patrolującego granicę i po kilku strzałach karabinowych położyli go trupem.

Zabity nazywał się Stanisław Heydunowski.

Na miejsce zbrodni zjechały władze administracyjne i policyjne.

Pierwsza gazeta w Sosnowcu.

Garść wspomnień.

Sosnowieckiej „Iskrze“ poświęcam

Cofnijmy się myślą przed lat 25, czyli jeśli się nie mylę ćwierćwiecze, i posłuchajmy krótkiej opowieści, z jakiemi trudnościami walczył przeciętny redaktor niezależnego pisma prowincjonalnego w ówczesnej Kongresówce.

Zagłębie Dąbrowsko-Sosnowieckie — ta „rura“ polska, pokryta siecią hut, kopalń węgla i wszelkich innych fabryk i zakładów przemysłowych, przedstawiało obraz nędzy i rozpaczy. Stan dróg komunikacyjnych wywoływał pogardliwy uśmiech wśród całej rzeszy Niemców, którzy „drangowali nach Osten“ w celach utylitarnych przedewszystkiem.

Sosnowiec, ta „rury“ polskiej stolica, tonął w ciemnościach egipskich.

Niemcy, popierani przez miejscowe czynniki rządowe, rozpanoszyli się na dobre i z właściwą im butą i arogancją traktować jęli wszystkie przejawy obywatelskiej kontrakcji.

Ułatwiona komunikacja ze Śląskiem, z pobliskiemi Katowicami i Bytomiem, dawała niemal codziennie możność obywatelom naszej polskiej „rury“ porównywać wyższość kultury niemieckiej nad rosyjską.

Ten ówczesny stan Zagłębia, zajmującego dominujące stanowisko pod względem bogactw niemal na całym obszarze rosyjskiego imperjum, a zlekceważonego przez władzę zaiste w potworny sposób, najjaskrawiej stwierdzał, iż zaborca rosyjski kwalifikacji do odegrywania jakiejkolwiek poważniejszej roli w Europie środkowej nie ma i mieć nie może.

To też wklinowany pod Modrzejowem kąt pomiędzy rzekami czarną i białą Przemszą, tak zwany po niemiecku „Drei Kaizer-Ecke“, granica trzech zaborów, żywo przypominał obywatelom „rury“ polskiej, iż „biada zwyciężonym“.

I w tych oto czasach, kiedy na Śląsku, kwitnącym od dobrobytu, wyszedł z urn wyborczych pierwszy poseł polski do parlamentu niemieckiego — Korfanty, jako wyraz zbudzonego poczucia narodowego po kilkowiekowym letargu; w tych czasach, kiedy Górny Śląsk posiadał wszelakich pism i gazet co niemiara, kiedy Napieralski drukował dziesiątki tysięcy egzemplarzy „Katolika“, ośmielił się wolnopraktykujący lekarz w Sosnowcu, niżej podpisany, założyć niezależne pismo polskie w naszej, jak powszechnie mówiono, wild (czytaj „dzikiej“) Ameryce.

Było to przedsięwzięcie, jak na ówczesne stosunki, zuchwałe. Wśród inteligencji miejscowej nie spotkałem zgoła żadnego oddźwięku. Pochłonięci pracą zarobkową patrzyli na mnie jak na idealistę, romantyka.

Sosnowiec był podówczas jeszcze tylko wsią pograniczną. Dostałem koncesję na wydawanie pierwszego pisma polskiego w Zagłębiu Dąbrowskiem dzięki jedynie stosunkom i protekcji.

O bo już i wówczas, proszę panów nie myśleć, że to jeno za naszych obecnych czasów protekcjonizm taką szeroką rozlał się w koło falą— przez protekcję się urodził, przez protekcję do szkół chodził i t. d.

Słowem koncesję otrzymałem „nie w primier drugim“—przez protekcję.

Jedyny wielki zakład litograficzny w Sosnowcu, zasypujący całą Polskę ozdobnemi torebkami dla wyrobów cukierniczych i może dla tego posiadający wspaniałe maszyny, a należący do jegomościa, mającego pewne aspiracje obywatelskie, taki mi ofiarował cukierek — raczej taką zaśpiewał cenę, iż o wydawaniu na miejscu gazety nie sposób nawet było myśleć.

Zwróciłem się do pobliskiej Dąbrowy (6 czy 8 kilometrów odległej) do p. Swieckiego, właściciela drukarni i umowa stanęła.

Redakcję miałem w Sosnowcu, drukarnię w Dąbrowie górniczej.

Zmuszony byłem corychlej, myśleć o nabyciu koni i wehikulu, nająć furmana, ażeby być w stałym z drukarnią kontakcie.

Organizując redakcję, znalazłem na miejscu posłuch jedynie u panów: W. Korczaka — ex aktora, który mi stale pisywał sprawozdania teatralne, u p. Henryka Warszawskiego, felczera,—który początkowo z błędami ortograficznymi—ale rychło pod moim ołówkiem korrektorskim się wyćwiczył i pisywał dowcipne, naśladujące gwarę miejscową, feljetony jako Jacek z Kuźnicy lub Antek z Milowic wreszcie—i to całe szczęście moje!— prowadzącego agendę bankową w Będzinie pana Zdzitowickiego, który objął w moim handlowo-przemysłowym „Kurjerze Sosnowieckim“ dział bankowo-giełdowy. Jako z zawodu nie dziennikarz, kierunek literacki pisma powierzyłem warszawskiemu dziennikarzowi panu Jacques de-Verdmon, następnie po jego wycofaniu się, p. Konstantemu Prusowi z Rybnika na Śląsku, a który dziś w odrodzonym Śląsku wybitną odgrywa rolę jako działacz społeczny i polityk.

Współpracownikom płaciłem feu,! a jakże, i zdaje się, że byłem bodaj pierwszym redaktorem pisma na prowincji, który płacił najregularniej „od wiersza“.

Od czasu do czasu, jak przystało na redaktora, „w apartamentach redakcyjnych“ gromadziłem całą elitę miejscową.

A cenzor? Cenzora wyznaczono mi w Łodzi, następnie w warszawskim komitecie cenzury.

Co za tortury przechodziłem, to pojmie jedynie ten, kto z tą bandą gasicieli myśli narodowej miał do czynienia. Zdarzyło się nierzadko, iż w 20 posłanych arkuszach wykreślał mi cenzor 16—18 stronic. Doszło do tego, iż o Wiśle pisać nie można było, że to macierz rzek polskich, nawet Piotrków pan cenzor gwałtem chciał mi przekabacić na Petrakow.

Wezwany w sprawach redakcyjnych do prezesa cenzury Elmauskiego, kiedy ten zbyt podniesionym zaczął przemawiać tonem, zwróciłem

Tragedja b. jeńca japońskiego.

Wędrowny żebrak, Teodor Gryzel, został schwytany ubiegłej zimy na gorącym uczynku kradzieży sweatra w Pabjanicach i stanął w tych dniach przed sądem. Jako obronę swoją wypowiedział sędziwy, zbiedniały starzec historję swojego życia. Od r. 1905 bił się na froncie rosyjsko-japońskim. Po klęsce pod Portem Artura, został schwytany przez Japończyków i osadzony na galerach, z którymi objechał morze Żółte, Sachalin, Borneo, Sumatrę i wreszcie podczas straszliwego tajfunu zdołał się uwolnić i wyratować, gdy galery poczęły tonąć. Jako wędrowny kramarz, zwiedził Indje, latami szedł ku Ojczyźnie, zarabiając na chleb, przez M. Azję, Turcję, Rumunję, aż wreszcie po latach 9-ciu dostał się do granic kraju. Z chwilą, gdy przekroczył graniczny słup Polski, wybuchła wojna europejska. Wzięty do wojska rosyjskiego, dopiero przed dwoma laty wrócił do wskrzeszonej Polski. Domu swojego już nie znalazł. Żona i synowie zginęli podobno podczas oblężenia Łodzi — i wtedy Teodor Gryzel, marznąc z zimna, ukradł w Polsce swester, aby nie umrzeć z mrozu.

„W imię tych przeżyć darujcie, sędziowie!“ — skończył swoją wzruszającą epopeję nowoczesny Odysseusz. — Po 10 minutach zapadł wyrok sądu: Teodor Gryzel został skazany na 10 złotych grzywny.

mu uwagę, iż przed nim stoi nie katorżnik, a redaktor dźwigający na sobie brzemię ciężkiej i ciernistej pracy.

— Przecież chyba wam samym zależy—panowie — że kiedy na Górnym Śląsku w byle miasteczku są dzienniki i gazety, aby u nas w Zagłębiu górniczo-przemysłowem było chociaż jedno pisemko tylko, jako pewien wyraz potrzeb kulturalnych.

— A wy tylko szykanujecie.

Jako redaktor miałem na miejscu stale acycje z naczelnikiem straży ziemskiej, naczelnikiem powiatu, naczelnikiem poczty, żandarmami. Miałem sprawy prasowe. Panu Konst. Prusowi zabroniony był wjazd do Górnego Śląska. Miałem „obyski“ żandarmów. Właściciele zakładów przemysłowych — Niemcy utopiliby mnie w łyżce wody za zdecydowanie antyniemiecki far water, a swoi?, przysyłano mi sekundantów i stale ktoś za coś był obrażony.

Redaktorem byłem przez półtora roku. Przed wybuchem wojny japońskiej sprzedałem Kurjer i spadł mi ten kilkopudowy kamień z piersi...

Przysiągłem sobie, iż nigdy więcej zaszczytnego tytułu redaktora nie przyjmę, nie chcąc być w jakichkolwiek stosunkach z tą kanalją z ulicy Miodowej, no i z miejscową władzą administracyjną moskiewską, czującą słuszny wstręt do drukowanego słowa.

Wspomnienia o tych stosunkach z moskiewskimi cenzorami, budzą dziś jeszcze uczucia wstrętu i odrazy...

Dr. Talko.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zakaz importu z Niemiec.

Lista towarów zakazanych.

W № 69 Dziennika Ustaw z dnia 13 b. m. wydrukowane zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 lipca r. b. zakazujące przywozu szeregu towarów, pochodzących z Niemiec:

Lista obejmuje towary następujące:

Ryż wyłuszczony, polerowany i niewyłuszczony. Chmiel. Słonina i szmalec. Ryby (nieżywe świeże) Konserwy rybne wszelkie. Ryby wędzone oprócz osobno wymienionych. Śledzie wędzone. Żelatyna, klej, oprócz kleju rybiego, stałego i płynnego. Oleina. Margaryna i sztuczne masło jadalne. Rośliny żyjące. Naczynia i wyroby garncarskie z gliny pośledniej osobno nie wymienione, również polewane. Naczynia kuchenne z gliny ogniotrwałej. Wyroby fajansowe. Wyroby szklane. Szyby lustrzane i lustra. Brykiety węglowe. Koks. Gumy, żywice gumowe, smoły żywiczne i balsamy wszelkie (prócz osobno wymienionych), guma arabska i senegalska; smoła żywiczna, szelak agaragar i tragant, te same sproszkowane i ich mieszaniny. Półfabrykaty i wyroby z gumy oprócz tkanin przerabianych gumelastyką do wyrobu taśm gremplowych. Ałun i siarczan glinu. Siarczan sodu (sól glauberska). Kwas solny Kwas octowy. Spirytus drzewny. Preparaty arsenobenzolowe (jako to: arsenobenzol, novarsenobenzol, salvarsan, neosalvarsan itp.) związki fenylo-arsinowe, jak kwas arsalinowy, atoksyl i inne. Gliceryna oczyszczona. Ultramaryna, błękit berliński i paryski, oraz farbka do bielizny we wszelkiej postaci. Atramenty płynne. Środki do czyszczenia i smarowania obuwia i metali, również z domieszką tłuszczu, wosku itp. gumy płynne do sklejania (guma arabska itp.) syndetikon i inne środki do sklejania szkła, porcelany, papieru itp.; wszelkie kity oprócz szklarskiego; tusze do pieczątek, oprócz osobno wymienionych. Wyroby z miedzi, stopów miedzi i innych metali i stopów wymienionych w poz. 143 oprócz towarów wymienionych w pp. 1, 2, 10 i oprócz oprawek mosiężnych do wyrobu lampek, dzwonów kościelnych. Wyroby żelazne i stalowe, toczone, polerowane, szlifowane, bronzowe lub inaczej obrobione, również z dodatkiem drzewa, miedzi i jej stopów oprócz osobno wymienionych benzynowych lampek górniczych, oraz ich części. Okucia do drzwi i okien. Nity, bolce, śruby, nakrętki i o podkładki. Igły. Broń ręczna palna, pneumatyczna, i automatyczna: gilzy, naboje, kapiszony, i przybory do broni ręcznej. Parowozy i tendry. Maszyny do szycia. Transmisje oprócz łożysk kulkowych i rolkowych bez płyt podstawowych i konsol Części do ogrzewania żeliwne obrobione. Wagi żelazne, przybory, części i odważniki do wag, oprócz wag sprężynowych, do listów i automatycznych. Klisze fotograficzne, niewyświetlone. Wyroby zegarmistrzowskie Instrumenty muzyczne oprócz strun jelitowych. Guziki i spinki Przybory piśmienne, rysunkowe i malarskie.

Zaznaczyć należy, że pozwolenia indywidualne na import wymienionych towarów z Niemiec udzielane nie będą.

Galanterja polska w Ameryce.

Dobra sposobność.

Firma North American Importing Co. w Seattle Wash U. S. A., która jest reprezentowana w Polsce przez Polish — American Trading Corporation (Warszawa, Składowa 4) obsługuje szereg tak zw. Departament Stores, czyli magazynów ogólnych w całych zachodnich Stanach Zjednoczonych. Firma ta interesuje się wyrobami galanterji wszelkiego rodzaju, specjalnie skórzanej, dywanami, kilimami rękodziełami i wyrobami przemysłu artystycznego ludowego.

Posyłanie wzorów każdorazowo jest związane z trudnościami natury technicznej; prócz tego, w wielu wypadkach, o ile chodzi o wywołanie zapotrzebowania na wzory specjalnie polskie, pożądanem byłoby pobudzenie go przez odpowiednio urządzone pokazy.

Dlatego przedstawicielstwo polskie tej firmy byłoby zainteresowane w tem, aby móc wystawić wyroby polskie w stoisku swojem w czasie wszechświatowej wystawy, która się odbędzie w Filadelfji w 1926 r.

O bliższe szczegóły przemysły zainteresowane winny się zwrócić do wzmiankowanego przedstawicielstwa.

Kronika gospodarcza.

Przemysł górniczy żelazny. Trudna sytuacja w kopalnictwie rud żelaznych w Polsce trwa w dalszym ciągu. Jakkolwiek produkcja przemysłu hutniczego podniosła się od stycznia br., niemniej jednak warunki zbytu rud krajowych nie uległy poprawie. Stała się aktualną potrzeba podjęcia wywozu tych rud zagranicą. Wobec słabej zdolności konkurencyjnej tych rud na rynkach zagranicznych eksport był minimalny i nie mógł wpłynąć na podtrzymanie produkcji na należytym poziomie.

W ciągu pierwszych 4 miesięcy br. produkcja rudy w kopalniach woj. Kieleckiego wynosiła: styczeń 25,714 ton, luty 15,606, marzec 19,057, kwiecień 18,603 tony. Na Górnym Śląsku wytworzono: w styczniu 1,138, lutym 1,150, marcu 2,244, kwietniu 1,841 ton.

Giełda warszawska.

Warszawa, 14 maja.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — $5,18^{1}/_{2}$
Funt — 25,33
Paryż — 24,43
Wiedeń — $73,28^{1}/_{2}$
Praga — $15,44^{1}/_{4}$
Włochy — 19,15
Belgja — 24,28
Szwajcarja —101,15
Holandja — 208 90
Sztokholm — 140,01
Kopenhaga — 108,05
Christonja — $95,57^{1}/_{2}$

Trzysta lat istnienia ogrodu zoologicznego.

Londyn obchodzić będzie wkrótce uroczystość 300-setnej rocznicy istnienia ogrodu zoologicznego. Założony w roku 1625 zwierzyniec zajmował pierwotnie bardzo niewiele miejsca i składał się z drobnych kilku okazów. Gdy w roku 1640 wśród okazów ogrodu znalazł się nosorożec wśród zwiedzających wynikęła panika i publiczność przestała uczęszczać do zwierzyńca. Musiano sprzedać nosorożca, amatorowi, który zapłacił za niego olbrzymią na owe czasy sumę 65 tysięcy franków. Żyrafy mieszkańcy Londynu nie mieli przyjemności znać do r. 1827 zaczęto ją podziwiać dzięki podarunkowi otrzymanemu od Mahometa Ali. Największem powodzeniem cieszył się w londyńskim ogrodzie zoologicznym hipopotam, którego przywieziono jako „maleńkie baby“ w roku 1850. Hipopotam żył lat trzydzieści, a odejście jego w krainę cieniów wywołało żal powszechny. Obecnie ogród Regents Park jest największym ogrodem zoologicznym świata.

W Polsce mamy zaledwie jeden ogród zoologiczny w Poznaniu. Projekty założenia podobnej instytucji w stolicy omawiane są już oddawna i dopiero w ostatnich czasach zdają się wchodzić na drogę bliską realizacji. Grono przyrodników zwróciło się do magistratu o przeznaczenie terenów miejskich na ogród zoologiczny i magistrat wyraził zasadniczą zgodę wyznaczenia 6 na placu na założenie ogrodu. Szereg ofiarodawców zadeklarowało o k a z y do przyszłego ogrodu.

Ze świata.

Pojedynek palaczy.

Międzynarodowy turniej zapaśniczy palaczy odbędzie się tym roku w Liverpolu. Zapaśnik amerykański M. Robbins z New-Aersey, liczący 79 lat będzie walczył dymem z przeciwnikiem angielskim W. W. Kelly. Amerykanin twierdzi, że w ciągu 67 lat palił codziennie po 25 cygar, co jest równoznaczne z zużyciem 611.375 cygar. Zapaśnik angielski utrzymuje, że przez 42 lata palił codziennie po 15 cygar dziennie, a zatem ogółem puścił z dymem 230.000 cygar. Wymienieni dwaj rywale chcą tego lata walczyć w obecności sądu rzeczoznawców o mistrzostwo najwytrwalszego palenia.

Sensacyjny proces rozwodowy.

Wielkie zainteresowanie wzbudził obecnie w Londynie proces rozwodowy, wytoczony przez Williama Lankestera, znanego fabrykanta żelaza z Southampton. Ożenił się on w roku 1914 i żył szczęśliwie z żoną do roku 1920. W roku tym żona jego zapoznała się z Amerykaninem, niejakim Cooperem i nawiązała z nim więcej, niż przyjazne stosunki, nie napotykając żadnych w tym względzie trudności ze strony męża. Przeciwnie, mąż tak dalece nic nie miał przeciw stosunkom żony z owym Amerykaninem, że żył z nim nawet w jaknajlepszej przyjaźni. W roku 1921 trójca ta wyjechała do Ameryki, gdzie małżonkowie Lankesterowie prawidłowo się rozwiedli. W jakiś czas po tem, żona Lankestera wyszła w Ameryce zamąż za swego przyjaciela Coopera. Gdy jednak Lenkester chciał obecnie również się ożenić, władze angielskie oświadczyły mu, że jest to niedopuszczalnem, gdyż według prawa angielskiego, uchodzi on jeszcze za żonatego człowieka. Wobec tego Lankester wniósł podanie o rozwód, motywując swoją skargę złamaniem wiary małżeńskiej przez żonę. Sędzia angielski odrzucił jednak tę skargę i jej motywy, oświadczając, że nie może tu być mowy o łamaniu przez żonę wiary małżeńskiej, skoro tak przedtem, jak i obecnie pani Lankester nie utrzymywała z Cooperem stosunków miłosnych wbrew woli męża. Skoro mąż zgodził się na to, to tem samem utracił prawo do odgrywania roli zdradzonego małżonka.

Napad na pociąg.

Cały Berlin jest do głębi poruszony niesłychanie śmiałym napadem bandyckim na pociąg podmiejski. W chwili, gdy pociąg przejeżdżał koło przedmieścia Schönhausallee, ukryci za nasypem kolejowym bandyci zasypali go nieoczekiwanie gradem kul. Maszynista nie stracił przytomności i przyspieszył bieg, ratując jadących od tragicznych następstw. Niemniej od strzałów bandyckich ucierpiało przeszło czterdziestu pasażerów rannych po większej części poważnie. Wszczęte natychmiast dochodzenie nie dało żadnego rezultatu. Bandyci znikli bez śladu.

Legenda chińska o miłości i małżeństwie.

Żaden kraj na świecie nie posiada tyle zabobonów i legend co Chiny.

Pomimo gwałtownej europeizacji państwa niebieskiego, Chińczyk pozostał nadal konserwatystą i zachowuje swe dawne obyczaje.

W pewnych prowincjach chińskich, wysuniętych na południe, panuje przekonanie, iż najsposobniejszym miesiącem do rozmyślań o miłości jest czas letniej kanikuły.

Skoro młodzieniec wynalazł sobie przedmiot miłości, posyła swej wybranej 4 szpilki związane jedwabną nitką.

Jeśli otrzyma z powrotem upominek i przekona się, iż nitka nie została przecięta, oznacza to, iż panna przyjęła oświadczyny.

Gdy szpilki zostały rozdzielone a nić przerwana, panna daje kosza.

Zwyczaj ten pozostaje w związku ze starodawną legendą, która głosi, — iż w dniu urodzenia człowieka dobre bóstwo spętuje nogi dziecka niewidzialną nicią i związuje je z osobą płci przeciwnej.

Jeśli człowiek przerwie tę nić, nie zazna miłości i szczęścia małżeńskiego.

Niewielu jednak jest ludzi, którzy niewidzialne pęta donoszą w całości od chwili ślubu. Dlatego tak mało na świecie szczerego i głębokiego uczucia.

Niezwykły powód samobójstwa.

Niezwykłe poruszenie wywołało w Berlinie samobójstwo 20-letniej biuralistki, Emilji Scheiner, która otruła się zażywszy 15 pastylek sublimatu.

W pozostawionym liście samobójczyni pisze, że odbiera sobie życie ponieważ matka nie pozwoliła jej z powodu deszczu na wzięcie udziału w dwudniowej wycieczce podmiejskiej, zorganizowanej przez kolegów biurowych.

Amerykańskie drogowskazy.

Amerykanie odznaczają się niezwykłą pomysłowością w napisach na drogowskazach i ostrzeżeniach dla automobilistów. Nie mówiąc już o umieszczeniu czaszki i piszczeli na niebezpiecznych zakrętach, dowcipnie brzmi napis na drogowskazie przy wjeździe do jednego z miasteczek w Colorado. „Jedź wolno, a zwiedzisz nasze miasto; jedź szybko — a zwiedzisz nasze więzienie“. Albo: W tem miejscu postradało życie 99 automobilistów. Czy chcesz być setnym?“ Lub znowu: „szkoła; czy chciałbyś rozjechać własne dziecko?“ Kilka takich napisów przydałoby się i u nas, ale przedtem należałoby nauczyć czytać szoferów.

Europa wobec imperjalizmu azjatyckiego.

Propagator idei paneuropejskiej, Ryszard Coudenhove Calergi, przygotował do druku broszurkę p. t. „Weltpolitik 1924“ (Polityka światowa 1924).

Najbliższa walka o Azję—pisze Coudenhove Calergi — rozegra się między Anglją a Rosją, przyczem Rosja występuje bez materjalnej potęgi, utraciwszy ją w wojnie i rewolucji, lecz uzupełniwszy niemniejszą potęgę — bo ideową.

Wojna, któraby wybuchła między Rosją a Anglją o Azję, musiałaby jednak oddziałać na Europę i stałaby się zgubą tych państw, które uczestniczyły w zapasach jako sojusznicy Anglji lub Rosji. Dlatego też ci wszyscy, którzy przygotowują sojusz angielsko-francuski i niemiecko-rosyjski, przygotowują równocześnie katastrofę dla Francji i Niemiec. Europa rozerwana na wrogie sobie grupy państw, legnie w gruzach dla sprawy Azji.

Jedynie więc związek paneuropejski, oparty na francusko-niemieckiem porozumieniu, może odwrócić od Europy niebezpieczeństwo. Europa spełni zresztą w ten sposób misję pokojową także w Azji. Coudenhove-Calergi widzi w Azji punkt ciężkości polityki wszechświatowej, — wszechświatowe gospodarcze zadanie spełni Ameryka, a kulturalne wszechświatowe zbliżenie ma być dziełem Europy.

Rok 1924 w Azji i rola, jaką odegrała Rosja, powinny pouczyć Europę, że przegrupowanie polityczne na Wschodzie, już nastąpiło. Niemniej ostrzegawcze są słowa Cziczerina, wyrzeczone w wywiadzie do belgijskiego dziennika, że Sowiety pracują nad stworzeniem Stanów Zjednoczonych Azji.

Za lat parę może więc niezgodna Europa stanąć wobec zjednoczonej Azji i zjednoczonej Ameryki, a wówczas stanie się łupem imperjalizmu azjatyckiego.

Duch na fotografji.

W małem miasteczku San Antimo położonem w pobliżu Neapolu, zdarzył się niezwykły wypadek. Pięć lat temu zamordowaną została tam wystrzałem karabinowym niejaka Angela Cinquegrado, sprzedawczyni owoców.

Morderstwa dokonano na placyku zwanym Verga. Od tej pory jak utrzymuje ludność tamtejsza „donna Angela“ ukazuje się pod wieczór przechodzącym tamtędy parom zakochanych. Postać jej jak zapewniają wyrasta naraz z pod ziemi w miejscu, gdzie padła martwa.

Dotychczas nikt stanowczej wagi do tych opowieści nie przykładał i przypuszczano ogólnie, że bujna fantazja mieszkańców Sant Antimo urodło sobie te widzenia.

Ostatnio jednak zaszedł fakt, który w zupełności potwierdza prawdę tych zapewnień. Na placyku Verga zainstalował się ostatnio uliczny fotograf.

Kilka dni temu młoda para, wychodząca od ślubu z kościółka, stanęła pod rękę przed aparatem fotograficznym chcąc mieć swój portrecik. Jakież było zdziwienie i przerażenie małżonków, gdy na fotografji ujrzeli między swemi głowami trzecią mniej wyraźną głowę.

W jednej chwili zebrał się około wystraszonych tem „nieproszonem towarzystwem“ nowożeńców tłum ciekawych, między którymi znalazł się i miejscowy proboszcz. Zabrał on fotografję do siebie, by ją zbadać przez powiększające szkło.

Po kilku minutach proboszcz ukazał się z powrotem i wzruszonym głosem oznajmił, iż jest to głowa „Donny Angeli“, wprawdzie trochę zamglona, ale absolutnie podobna.

Dziwnym zbiegiem okoliczności fotografja młodej pary była zdjęta o tej samej godzinie, o której zamordowano Angelę i akurat w pięcioletnią rocznicę zbrodni.

Upadła gwiazda.

Na wieży kościoła wystawionego w Berlinie przez b. cesarza Wilhelma znajdował się krzyż a nad nim „gwiazda Wilhelma“. W ostatnim czasie uważano za stosowne gwiazdę tę zdjąć. Jedno z pism berlińskich opisuje epizod zdjęcia, nawiązując do niego filozoficzne uwagi.

„Kiedy robotnicy zdjęli z wieży gwiazdę, położyli ją na trawniku i zabierali się do śniadania. Przypomniało to jednę z bajek Andersena. Nieliczni o tej porze przechodnie spoglądali na gwiazdę, a niejeden pokiwał głową. Pewien starszy pan uderzył o metal laską. Wydał oddźwięk i jegomość rozczarowany zawołał: „Ona jest pusta“. — „No, czyś pan myślał, że gdyby była masywna, tobyśmy ją tak bez wszystkiego z wieży zdjęli?—oburzył się jeden z robotników. „Ale to czysta miedź, panie i powleczona złotem“—dodał drugi.

Wszyscy, którzy przejeżdżali koło kościoła tramwajami i autobusami, zauważyli na wieży brak gwiazdy. Teraz spadła już ostatecznie. Jeden mniej znak ducha Hohenzollernów w Berlinie...

Papieros powoduje wylecenie w powietrze statku.

Na pokładzie jachtu „Cristal“ w Atlantic City odbywała się zabawa taneczna, w trakcie której jeden z tancerzy rzucił papierosa do przedziału maszyn. Po chwili nastąpił straszny wybuch, statek wyleciał w powietrze, 5 osób utonęło, a reszta uległa poparzeniom i mniej lub więcej ciężkiemu poranieniu.

Humor zagraniczny.

Kilka dowcipów.

— Na miłość boską, przejechaliśmy człowieka!

— Bądź cicho, mamo, ludzie jeszcze pomyślą, że jedziemy poraz pierwszy autem! („Le rire“).

Student bardzo sceptycznie usposobiony co do pomyślnego wyniku swego egzaminu, otrzymuje od profesora pytanie:

— Co to jest oszustwo?

— Oszustwem będzie, gdy p. profesor „zetnie“ mnie na egzaminie — odparł bez namysłu student.

A na zdziwione pytanie profesora, jak on dowiedzie swego twierdzenia, student wyrżnął formułę „wykutą“:

— Oszustwem jest, gdy ktoś wyzyskuje głupotę czyjąś, by zaszkodzić mu. („Acht. Uhr-Abendblatt“).

Pierwszy lekarz: — Kolego, czy przyłożyliście umierającej lusterko do ust, by przekonać się, czy jeszcze oddycha?

Drugi lekarz: — Tak, a ona otworzyła jedno oko, odetchnęła jeszcze jeden raz i poprosiła o puderniczkę. (Sidney Buletin“).

SKAZANIEC.

ROMANS.

147

Zapytam jednak pana Michała Penforda, czy jaki Hand jest komisantem w kantorze Wardlawów. Kiedyż będę miała przyjemność widzenia pani znowu?

— Kiedy się pani podoba tylko — odparła stara Undercliff — ale już nie w tym interesie, o który szło głównie. Nie chcę mieć więcej nic do czynienia z tą sprawą i radzę nawet nie poruszać już tego błota.

Rzuciwszy Helenie zagadkowe to zdanie, skłoniła się matka litografa i odeszła. Helenę zmartwiło mocno opuszczenie sprawy jej przez panią Undercliff. Z tem wszystkiem nie omieszkała zapisać całej pogadanki w dzienniku prowadzonym z niezwykłą akuratnością. Skończyła tym razem uwagą: „Ludziom sprawia przyjemność tylko wykrywanie cudzych błędów i winy, a nie wyprowadzenie na jaw niewinności osoby spotwarzonej. Dzisiaj utraciłam dobrą przyjaciółkę i sprzymierzoną sprawy Roberta, dlatego tylko, że dla dowodu niewinności Penforda nie chciałam spotwarzać innej osoby.“

Jenerał Rolletson najął był pięknie urządzone mieszkanie przy Hanover-Square, Helena była zatem zniewolona zająć się gospodarstwem domowem. Pod ręką młodej gospodyni przeobraził się dom niebawem w prawdziwe cacko, ale na nieszczęście w ciągu zajęcia nieustannego, zaziębiła się Helena niebezpiecznie i musiała z wielką rozpaczą w sercu, przeleżeć dwa tygodnie w łóżku. Jedyną osłodą była miłość i troskliwość jaką ją otaczano; z drugiej strony jednak, sprawa jej, podjęta dla Roberta, cierpiała na tem wielce. Nadszedł nareszcie dzień gorąco upragniony rekonwalescencji, mogła udać się do salonu, gdzie wsparta na wygodnej sofie, przyjmowała bliższych znajomych, i przyjaciółki najserdeczniejsze. Ból w prawem ramieniu i ręce był dla niej dotkliwym głównie z tego powodu, że nie mogła pisać. Westchnęła też boleśnie: Ach! jak niezręczną jest kobieta, gdy chodzi o wykonanie czegoś wielkiego. Zapadamy zawsze niemal wówczas właśnie, kiedy najbardziej potrzebne nam zdrowie.

Podczas trwania jej słabości zaszły swoją drogą wypadki, które sprawiły jej niemałą radość. Stary Wardlaw mianowicie wyjednał wpływem swoim mianowanie dla jenerała Rolletson, na które zresztą zasłużył, iż prócz oddania mu całej brygady, został rzeczywistym właścicielem pięknego pułku. Z innej strony zaś, w uznaniu zasług starego weterana oświadczono mu, że jeśli życzy sobie tytułu baroneta, to może rozkazać tylko, a życzenie jego spełnionem zostanie. Tyle łask królowej wycisnęły łzy staremu wojownikowi.

Tegoż samego dnia, w którym jenerał Rolletson został sir Edwardem, przychodziło dwie osoby, mężczyzna jakiś i kobieta do hotelu pytać się o mieszkanie jenerała.

Odpowiedziano im, że jenerał od dni dziesięciu już nie mieszka w hotelu. Nie umiano jednak, a raczej nie wiedziano jak powiedzieć, dokąd się wyprowadził.

Odeszli zatem od hotelu stary Penford i Anna Rouse z niczem, nie wiedząc co mieli począć.

Zdawałby się mogło, że Penfordowi łatwo było dowiedzieć się o mieszkanie Heleny, a mianowicie z ust Artura Wardlawa. Ale od kilkunastu dni naklekała mu Anna tyle o niegodziwości Artura, że stary wreszcie powątpiewać począł o prawości charakteru swego szefa młodego. Prócz tego zaś obudziło się w nim podejrzenie, gdyż spostrzegł, że Artur nie rzuca nigdy listu do Heleny w skrzynkę na listy umieszczoną w kantorze, skąd odchodziły razem na pocztę. Pomyślał więc stary: Widocznie nie chce ażeby mógł się kto dowiedzieć o adresie Heleny... Ej, zdaje mi się, że to on był tym ptaszkiem, który podchwycił jej list do mnie pisany.

Stary Penford tak dalece nie umiał się maskować i tak widoczną była zmiana w postępowaniu jego względem Artura, że niebawem po nieudanem usiłowaniu widzenia się z Heleną, wyprawił go młody jego, ale przebiegły szef powtórnie do Szkocji. Anie było także smutno bez starego, czuła się bowiem teraz zupełnie osamotnioną. A ją napadły obecnie rozliczne nasuwające się wątpliwości. Najprzód jak wiemy, sądziła, iż owe 2000 funtów były własnością Wyliego obecnie zaś przyszło jej na myśl, że gdyby tak było, to byłby się przecie nie puszczał w świat bez pieniędzy; a wierzyła w to, że wyjedzie, bo kiedy uciekał wypędzony z jej domu przez Helenę, mówił wyraźnie, że wypada mu chyba puścić się w świat szeroki.

XLIII.

Sir Edward Rolletson poczuwał się do wielkiej wdzięczności dla Wardlawów, skoro więc Helena przyszła nieco do siebie, wyraził się o tem z zapałem młodzieńca i prosił ją, by zechciała rozważyć, czy nie wystawia na próbę nadto męczącą miłości Artura.

— Wiem—mówił jenerał—że Artur nie skarży się bynajmniej na ciebie, ale ubolewa głęboko, że chcesz go ukarać za czyn niesprawiedliwy, popełniony względem Roberta wcale nie przez Artura. Twierdzi on, że zapewne łotr jakiś musiał dowiedzieć się o zamiarze ich obudwu niegdyś co do pożyczenia owych dwu tysięcy funtów i ten łotr zapewne poszedł i wyzyskał łatwowierność Penforda, mówiąc, iż przyjdzie później i zabierze część z podniesionych pieniędzy dla Artura, a w istocie miał tylko zamiar zatrzymania sobie owej części sumy.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „ROLNIK" w Zawierciu.

Niniejszem podaje do wiadomości szerokiego ogółu rolników, że posiada już na składzie w Zawierciu i filjach, w Koziegłowach, Siewierzu, Zarkach, Myszkowie u p. Galkowskiego i Pilicy u p. Kwapisza wszystkie nawozy sztuczne na sezon jesienny.

Sprzedaż będzie się odbywać za gotówkę i na kredyt.

W Zawierciu, Pilicy i Myszkowie, można się zgłaszać codziennie, w Koziegłowach w czwartki, w Siewierzu we wtorki, w Zarkach w środy w miejscowych filjach.

Centrala i filje przyjmują zamówienia na zboża siewne jesienne. 4521-3

Ogólne zebranie akuszerek

odbędzie się dnia 18-go lipca, t. j. w sobotę o godz. 2-ej popoł. w sali Związku Kolejarzy ul. Piłsudskiego.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Z dniem 16 lipca 1925 r. rozpoczyna się praktyczny

KURS KSIĘGOWOSCI

według wszystkich systemów w polskim i niemieckim języku. Po ukończeniu staramy się o posady. Kurs trwa od 6—8 tygodni. Zgłoszenia przyjmuje nadal i na następne kursa:

Biuro Buchalteryjno-Rewizyjne

„POPRAWKA" 4509-1

Mysłowice, ul. Modrzejowska 2, tel. 5-27.

NERWOWI, NEURASTENICY którzy cierpią na drażliwość, słabość woli, brak energji, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, przesadzoną wrażliwość nerwów śledziennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka otrzymają bezpłatnie broszurę Dr. Weisego „Cierpienia nerwów".
3277-5

Dr. Gebhard & Co, Gdańsk, Am Leegen Tor 15.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 17 lipca 1925 r. o godz. 10 rano w Niwce odbędzie się licytacja ruchomości składających się 1 parowóz stary firmy „Delmon Flumme" 8 C Diesendorf 60 H.P. 1 dynamo firmy „Ganc" Wien 220 wolt 1 haspel na 80 H.P. 20 koleb, rury wodne i parowe 800 mtr., kolejki wąskotor. 660 mtr., 6 mtr. kub. stempli oszacowanych na zł. 10.350 należących do kopalni węgla „Alwina I" w Niwce na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej, spis zaś takowych codziennie od 9 do 10 i pół w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu, ul. Sadowa nr. 6.

Egzekutor
przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
4506 St. Juda.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka, zamieszkały w Będzinie, ul. Małachowskiego 36 podaje do wiadomości, że w dniu 17 lipca 1925 roku od godziny 10 rano w mieszkaniu pozw. Ksyla Zalcberga, w Będzinie przy ul. Kościelnej nr. 2, na pokrycie należności Kohna, Tenebauma i Szykmana odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego, własności tegoż pozw. w ogólnym szacunku zł. 1140, składającego się z mebli domowych. Bliższe szczegóły u Komornika. 4518

KUPUJCIE papę na dachy i SMOŁĘ w fabryce papy „SIŁA"
SOSNOWIEC ul. Chemiczna Nr. 4, tel. 105.
Hurt i detal! Produkt najlepszy i najtańszy!

ZAMIAST TRANU DLA DZIECI, ORAZ OSÓB WĄTŁYCH I ANEMICZNYCH
poleca się znany od lat wielu 1420

JECOROL Magistra A. BUKOWSKIEGO.

Regestr. M. Z. P. Nr. 214.
LABORATORJUM CHEMICZNE APTEKI, WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA Nr. 54, TELEFON Nr. 13—18,
Sprzedaż w aptekach i skł. aptecz. — Wystrzegać się naśladownictwa.
UWAGA: wszystkie wyroby naszego laboratorjum są zaopatrzone w czerwony podpis: „A. Bukowski" i markę ochronną: trójkąt ze statywą.



UWAGA!!!

W celach oszczędnościowych fabryka wypuściła na rynek pastę „MARY" w dużych puszkach, znaną w handlu pod nr. 4 „MARY" nr. 4 zawiera 7 puszek małych i kosztuje 80 groszy, w sprzedaży detalicznej 4321

Fabryka „MARY"
Warszawa, Dzielna 48.
Telefon 286-51

Panie, dbające o swoją cerę używają tylko krem „LACTOLIN" jest najradykalniejszym i wypróbowanym kosmetykiem dla pielęgnacji cery. Przeciw czerwoności, chropowatości, piegom, plamom, wągrom i opaleniznie. Udelikatnia i wybiela twarz. Dla panów po goleniu i masaży jest najlepszą antyseptyką i zabezpiecza od wszelkich podrażnień.

Po użyciu kremu „LACTOLIN" cera staje się świeżą i młodzieńczą. Żądać w składach aptecznych i aptekach. 3810-1

Na raty! KONFEKCJA MĘSKA **Na raty!**

A. Brożyny w Sosnowcu, ul. Warszawska 6.

Poleca się gotowe ubrania marynarkowe, płaszcze gabardinowe impregowane, płaszcze gumowe (męskie i damskie), ubrania płócienne i kołdry z własnej pracowni. 3802-1

Zamówienia wykonywa się według ostatnich wzorów.

Na raty! **Na raty!**

WŁOSY RATUJCIE!!!

Balsam RAdio-Capill pobudza do życia obumarłe cebulki, wywołuje zadziwiająco szybko (po dniach 8) bujny porost włosów i brwi, niszczy łupież, rozdwajanie się i anemję włosów. Zapobiega siwiźnie. Sprzedają składy apteczne w Sosnowcu: Jagiełłowicz, Reiner, Frydecki, Kwiatek, Joskowicz, Lancman, Szpigel i inne, w Będzinie: Misiorski, Eibunyć, Regizer, Wekselman i inni w Dąbrowie: Grochowski, Maneta i inni. Tamże do usunięcia zmarszczek w ciągu 10 dni piegów, wągrów, czerwoności nosa w ciągu 5 dni. Krem Teatral-Sary Bernhard. Teatral stosuje się na noc. Z rana myć należy twarz wodą ciepłą, dodawszy łyżkę spirytusu. Jeśli użyć Teatral jako podkład pod puder, takowy nie zasypuje się 12 godzin

POSADZKĘ kamionkową-TERRAKOTOWĄ, cegłę ogniotrwałą, glinkę szamotową T-wa Akc. Dziewulski i Lange

PŁYTKI majolikowe do wykładania ścian, kafle, kompletne drzwi i okna, pasy, węgiel, koks, dostarcza na warunkach dogodnych

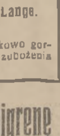
Dom Komisowo-Handlowy „WĘGLOTERR"

w Sosnowcu, ulica Niska 9, Wawel, telef. 12.
jeneralne przedstawicielstwa T-wa Akc. Dziewulski i Lange.
!!! Specjaliści układacze na żądanie !!!

UWAGA. Kto używa obcą terrakotę, droższą o 40% i gatunkowo gorszą, wzbogaca obcy przemysł i przyczynia się do zubożenia swojskiego przemysłu i wzrostu bezrobocia.
489-2

„Szwajcarskie gorzkie zioła"
(z kogutkiem)
znakomicie ułatwiają funkcje organów trawienia.
Idealny środek przy zaparciach i przeciwko otyłości. 4319
Sprzedają apteki i składy apteczne.

Ból głowy i migrenę
4317 usuwają
proszki z KOGUTKIEM
dla dorosłych.



Sprzedają apteki i składy apteczne.

Choroby piersiowe (płuc)
leczy „BALSAM THIOCOLAN AGE"
Jednocześnie przywraca apetyt i wzmacnia organizm, powiększa wagę ciała, usuwa uporczywy kaszel i chorobliwe poty.
Używać za poradą lekarza. 4318
Sprzedają apteki i składy apteczne

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Rower do sprzedania Sosnowiec, Kuźnica 20. 4508

Młyn gospodarczy, wodny, dobry punkt, blisko stacji, z powodu starości posiadaczy do sprzedania. Spieszne zgłoszenia: Hubert Ładowski. kop. „Jowisz" poczta Grodziec. 4492-1

Dynamo do niklowania kilka sztuk do sprzedania. W. Zalewski Będzin, Grobla 5. 4515-3

Posady i prace.
Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Czeladnik szewski poszukuje posady. Sosnowiec-Pogoń, Florjańska Benedykt Noga. 4507

Zdolna krawcowa, znająca wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące, poszukuje pracy. Zgłoszenia: „Iskra" Sosnowiec. 4505

Krawcowa poszukuje szycia po domach lub do magazynu. Łaskawe zgłoszenia do adm „Iskry" dla „Krawcowej". 4505

Lokale.
8 groszy za wyraz

Potrzebny jest lokal 3—4 pokoje na biuro z pomieszczeniem dla woźnego dla Inspekcji Pracy w Dąbrowie. 4152-1

2 pokoje kawalerskie, umeblowane do wynajęcia, tamże wydaje się obiady. Wiadomość: Wiejska 8 trzecie piętro. 4461-1

Do odstąpienia pokój umeblowany. Wiadomość: Sosnowiec, Piłsudskiego 16, Drąg. 4496-2

Pokoju z kuchnią lub pojedyńczego poszukuję. Zgłoszenia: do Adm. „Iskry" pod „pokój" 4514

Różne mieszkania do wynajęcia obok dworca Zawiercie. Doktór Lewenstein. 4520-2

Różne.
8 groszy za wyraz.

6.000 złotych potrzebuję na I numer hipoteki po Towarzystwie, lub wspólnika z takimże kapitałem do uruchomienia pewnego i dobrze prosperującego przedsiębiorstwa. Oferty tylko poważne administracja „Iskry" pod „Interes". 4455-1

Zgubiono browning Sindera Nr. 302 przy budowie szosy Zawiercie—Włodowice. Odnieść za nagrodą technik Raszyński. 4444-1

Cechowa szkoła kroju i szycia H. Wojarowskiej, przy ul. Teatralnej L. 3. z dn. 15 b. m. otworzyła 6-cio tygodniowy wakacyjny kurs kroju, szycia i różnych haftów. Ceny niskie. 4510-2

Korepetytorka udziela lekcji matematyki i języków w zakresie 4-ch klas. Ul. Nowa 22, drugie piętro. 4511

Absolwent udziela lekcji w zakresie szkoły technicznej w Sosnowcu. Sosnowiec, Szenowska 17. A. Chwalej. 4513

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Władysław Baran zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzin. 4497-2

Zgubiono legitymację szoferska Nr. 94, wydana W. Kiel. na nazwisko Karmazyn Michał. 4517

Ignacy Piwowarczyk, Grabowa, gm. Rokitno-Szlacheckie, pow. Będzińskiego zgubił koncesję tytoniową, wydaną przez Izbę Skarbową w Kielcach dn. 1.VII-1922 r. Nr. 757. Łaskawy znalazca zechce odesłać za wynagrodzeniem do gm. Łazy dla I. Piwowarczyka. 4519

Zaginął weksel (wysłany pocztą do Warszawy) na 110 zł. płatny 25 lipca 1925 r. na nazwisko Z. Mirowski na zlecenie S. J. Braumer, który się unieważnia. 4516-3